

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 90.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmiełane.

Rok XIX

Wilno, Niedziela 16 Czerwca 1935 r.

Nr. 164

CZYŻBY ZMIANA W EUROPIE?

Na gruncie międzynarodowym, w szczególności europejskim, odczuwa się ostatnimi czasy niewątpliwe zaniepokojenie, jakoby w oczekiwaniu czegoś nowego. Nie dążyłyby powodem potemu przeprowadzone w początku bm. zmiany rządów we Francji i w Anglii, tembardziej, iż są to raczej tylko przesunięcia w łonie tych rządów. Ogniskiem, które rozgrzewa nastroje i podnieca zaciekawienia, jest polityka Włoch, pobudzająca dzisiaj pospolicie do takich zapytań i domniemań:

— Włochy najwyraźniej mają na oku rozegranie zatargu z Abisynją w sposób zbrojny i zdobywczy. Uchwalała Rada Ligi Narodów z nocy 25-go na 26-ty maja rb., wprowadzająca załatwienie sprawy na tory pokojowe, minęła niemal niespostrzeżenie. W szeregu mów, odrazu od pierwszej w Izbie Posłów z 26-go ub. m., p. Mussolini niedwuznacznie powiada, że Włochy zrobią same, co uważają za właściwe: L'Italia fara da se. Ma to już potrójne następstwa. Naprzód zatarg z Ligą Narodów, wielce podobny do japońskiego, gdy Japonia szła na Mandżurję przeciw Chinom, należącym do Ligi, podobnie jak Włochy obecnie przeciw Abisynji, również należącej do Ligi, a wiadomo, że tamto zakończyło się wystąpieniem Japonii z Ligi, czyli zdarzeniem, które, przeniesione na Włochy, byłoby wielkim zaburzeniem stanu rzeczy w Europie. Powtóre ten zatarg z Ligą Narodów, nie mówiąc już o zamysłach zmiany na obszarach afrykańskich, naraża na szwank porozumienie Włoch z Anglią i Francją, przypieczętowane w Stresie w połowie kwietnia rb., co już dzisiaj zaznacza się tarciami z Anglią, których oddźwiękiem były 6-go bm. głosy w Izbie Gmin, a w szczególności oświadczenia p. Edena, mocno szarpanego we Włoszech, jako sprawozdawcy zatargu włosko-abisynijskiego w Radzie Ligi. Wreszcie, na tle chłodnego powiewu między Włochami a Ligą oraz między Włochami a Anglią i Francją, zarazem zaś skierowania głównej uwagi Włoch w tej chwili raczej ku Abisynji niż ku Austrii, zaznacza się pewne nawiązywanie styczności między Włochami a Rzeszą Niemiecką, uwidocznione w tem, że ambasador Rzeszy w Rzymie p. von Hassel, po pobycie w Berlinie w końcu maja, prowadzi od początku czerwca rb. ożywione rozmowy z p. Mussolinim i p. Suvichem.

I tak oto, w różnych rozważaniach i doniesieniach, już się przeobraża układ polityczny w Europie na tle przewidywanej wojny w Afryce. Jest w tem bardzo dużo przesady. W polityce międzynarodowej jest zawsze sporo gry, a bywa często niemało także dąsów, ale ostatecznie przewrótce wszystkiego do góry nogami nie odbywa się na zawołanie.

Spójrzmy bowiem spokojnie dookoła na wchodzące w grę państwa. W Anglii przeprowadzono 7-go bm. przegrupowanie rządu. Zmiana jest, ze względu na stałość kierunku polityki zagranicznej brytyjskiej,

Dyskusja nad ordynacją wyborczą

Podział na okręgi

WARSZAWA (Pat). Dzisiejsze posiedzenie komisji konstytucyjnej poświęcone było debacie nad aneksjami do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu, zawierającymi podział na okręgi. Dyskusja była bardzo obszerna, przyczem mówcy, przeważnie z klubów opozycyjnych, zapytywali, jak przedstawia się dany okręg z punktu widzenia narodowościowego, wyznaniowego itd. Sprawozdawca Podoski wyjaśnił m. in., że, jeśli chodzi o Warszawę, to istnieje tylko jeden okręg z przewagą ludności żydowskiej. Okręg ten ma nieco więcej mieszkańców niż inne, żeby ludność żydowska miała możność wyboru swoich posłów. Poseł Rymar zwraca uwagę, że Warszawa niema narazie samorządu, zachodzi więc obawa, że w kolegiach wyborczych mogą być nominaci. Sprawozdawca wyjaśnia, że sprawę tę pozostawiono regulaminowi. Poseł Czernicki zauważa, że Warszawa jest uprzywilejowana w stosunku 50 proc. i stawia wniosek, aby skreślić w Warszawie jeden okręg. Poseł Rataj stoi na stanowisku, że należałoby raczej zmienić odnośne artykuły ustawy w tym sensie, by zmodyfikować sztywną ilość posłów i uzależnić od ilości mieszkańców w poszczególnych okręgach. Poseł Chrućkij (kl. ukraiński) zgłasza poprawkę, aby niektóre okręgi stały się bardziej jednolite z punktu widzenia narodowościowego. Następnie rozwinęła się dyskusja na temat rzekomego uprzywilejowania województw wschodnich na niekorzyść zachodnich. Poseł Radziwiłł stwierdza, że nie może być mowy o uprzywilejowaniu województw wschodnich a twierdzenie, że nadużycia są stale praktykowane, nie odpowiada rzeczywistości. Poseł Bilak proponuje, aby okręgi łucki i kowelski, mające łącznie ponad 900.000, podzielić na trzy okręgi. Pożądane też byłoby poprawki w województwie lwowskim. Poseł Rataj mówi, że są dwa sposoby zabezpieczenia interesów narodowościowych. Pierwszy to kurje, drugi — to duże okręgi, które umożliwi-

łyby ludności polskiej wprowadzenie do Sejmu swoich reprezentantów. Poseł Chrućkij proponuje okręgi 3-mandatowe z proporcjonalnością. Przy dyskusji nad okręgiem śląskim poseł Rymar (klub narodowy) zaznaczył, że jeden z okręgów robi wrażenie, jakgdyby większe miasta były poszkodowane na korzyść Niemców. Sam brzeg morza potraktowany jest po macoszemu. Okręg gdyński ma 300.000 mieszkańców a do tego dochodzi jeszcze polska ludność gdańska. Sprawozdawca Podoski zauważa, że w klubie BBWR zwracano na to uwagę. Przewodniczący sprawozdawca przyjdzie z propozycją zmiany granic tego okręgu przez odłączenie powiatu tczewskiego. Powracając

do okręgów województwa śląskiego, poseł Rymar zapytał, jaka tam będzie prawdopodobna ilość mandatów niemieckich. Sprawozdawca oświadcza, że nie można przewidzieć, w których okręgach mogą Niemcy zdobyć mandat. Statystyka oficjalna daje wszędzie przygniatającą większość polską, ale wynik wyborów daje często niespodzianki. Na tem zakończono dyskusję szczegółową nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu. Niektóre poprawki mają być jeszcze zgłoszone później. Następane posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 b. m., o godz. 11 rano. Na porządku obrad debata nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu.

Układ morski

LONDYŃ (Pat). Niemiecy i angielscy rzeczoznawcy morscy zebrali się dziś na drugie posiedzenie, po którym jednak nie wydano komunikatu. Plenarne posiedzenie obu delegacji odbędzie się w poniedziałek. Jak słychać, osiągnięte porozumienie uzyskało w zasadzie aprobatę w Berlinie a podpisanie jego czeka jedynie na zgodę Francji i Włoch. Układ przewidywać będzie 6 albo 7-letni okres dla wykonania programu morskiego Niemiec. Zawierać on będzie proporcję w tonażu ogólnym według kategorii okrętów oraz uzbrojenia ich.

Zawieszenie broni na froncie Chaco

ASUNCION (Pat). W piątek punktualnie o godzinie 12 nastąpiło zawieszenie broni na froncie o Chaco.

KREM HAWAY CAZIMI do sportu i na plażę

Wykopanie pieczętek z 1831 r.

OPATÓW (Pat). W okolicy Czarowa, pow. opatowskiego, robotnicy leśni znaleźli kilkadziesiąt pieczętek wojsk polskich z okresu powstania 1931 roku, wykonanych z mosiądzu. Część pieczętek połamali robotnicy, sprawdzając, czy są wykonane ze złota. Pozostałe zaś 40 szt. na polecenie Starostwa zostały zabezpieczone przed zniszczeniem. Pośród znalezionych pieczętek znajduje się m. in. pieczęć naczelnika dywizji sandomierskiej, pieczęcie dowódców pułków: patowskiego i miechowskiego, pułku jazdy krakowskiej, pułku jazdy sandomierskiej, 5 pieczęci dowódców bataljonu, reszta zaś pieczęci komendantów kompanii.

Przedłużenie NRA do 1936 r.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj uchwaloną przez kongres ustawę o przedłużeniu zmodyfikowanej NRA do stycznia 36 roku.

Odpowiedź na depezę radnych łódzkich

ŁÓDŹ (Pat). Wobec depezy grupy radnych Stronnictwa Narodowego do ministra spraw wewnętrznych, minister przesłał w dniu wczorajszym wojewodzie łódzkiemu depezę, w której poleca p. wojewodzie zawiadomić, za pośrednictwem ko-

misarza miasta Łodzi inż. Wojewódzkiego, radnych podpisanych na depezy, że w myśl odnośnych paragrafów ustawy samorządowej, bezpośrednim organem samorządu jest wojewoda.

Pod murami Pekinu

W PEKINIE ZANIEPOKOJENIE. SZANGHAJ (Pat). Jak donosi TASS, wojska japońskie koncentrują się wzdłuż Wielkiego Muru pod Czang Kai Koan, gdzie oczekiwana jest eskadra 30 samolotów japońskich. W Pekinie panuje zaniepokojenie.

GEN. ITAGATI NA CZELE WOJSK JAPONSKICH

MUKDEN (Pat). W związku z poważną sytuacją polityczną w Chinach północnych, japoński min. wojny Hajaszi mianował gen. Itagati naczelnym dowódcą japońskich sił zbrojnych w Pekinie i Tientsinie. Do Szanghaj-Kwan przybyło w piątek 6 japońskich kontrtorpedowców, które zarzuciły tam kotwice. Poza tem z polecenia japońskiego ministra wojny Osumi flotylla torpedowców opuściła port wojenny Oxsebo, udając się do Czifu.

NOWE KONWENCJE WOJSKOWE

TOKIO (Pat). Dotychczasowy zastępca kierownika komisji politycznej w Pekinie Wang Ko Min po rozmowie z attaché wojskowym japońskim w Nankinie udał się do Pekinu dla zorganizowania nowego rządu administracyjnego w Chinach Pół-

nocnych. Minister wojny gen. Hajaszi oświadczył przedstawicielowi agencji Rengo, że siły zbrojne w Korei i Mandżurji mają być wzmożone, a wobec sytuacji w Chinach Północnych trzeba będzie zawrzeć nowe konwencje wojskowe.

MANEWRY W KONCESJI JAPONSKIEJ

PEKIN (Pat). Wojska japońskie w Tien-Tsinie, uzbrojone w karabiny i kartaczożownice, odbyły manewry w koncesji japońskiej. Na czas manewrów wstrzymano ruch kołowy i pieszy na wielu ulicach w Tien-Tsinie. Popołudniu dwa samochody japońskie z oficerami i żołnierzami zostały skierowane do dzielnicy chińskiej.

NARAZIE PANUJE SPOKOJ.

PEKIN (Pat). Wprawdzie panuje w mieście spokój, ale wedle kompetentnych źródeł chińskich zachodzi obawa nowych powikłań, szczególnie w prowincji Czachar, natomiast wobec ewakuacji wojsk chińskich z Pekinu i Tien-Tsinu wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, aby mogło w tych miastach dojść do walk.

Obawa paniki walutowej w Gdańsku

GDAŃSK (Pat). Przybyły do Gdańska prezydent banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił na zebraniu kupiectwa gdańskiego przemówienie na temat sytuacji walutowej w Wolnym Mieście.

Z przemówienia dr. Schachta odnieść można wrażenie, że widocznie w Berlinie obawiają się dalszych ob-

jawów paniki walutowej w Gdańsku. Przemówienie bowiem dr. Schachta miało wyraźnie na celu uspokojenie ludności gdańskiej, stwierdzając, że gulden na jego obecnym poziomie jest walutą bezwzględnie stałą i zdrową i że nie grozi mu żadne dalsze załamanie.

33 LOTERJA PAŃSTWOWA

GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 zł. Losy do nabycia w najstarszej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9

1/4 losu 10 zł., 1/2 20 zł., cały los 40 zł.

W zeszłej loterii padło 10.000 zł. i wiele innych wygranych

korzystna. A to dlatego, że p. Stanley Baldwin, jako kierownik rządu, góruje nad conajmniej chwinnym i lubującym się w mgławicach p. Ramsay MacDonalodem, że dalej sir Samuel Hoare, nowy minister spraw zagranicznych, ma twardszą rękę niż sir John Simon, że wreszcie p. Anthony Eden, wchodzi w ścisłej rządy, czyli t. zw. gabinet, jako minister spraw, opierających się o Ligę Narodów, co uwydatnia trwanie Anglii w Genewie, gdy odeszła Japonia i Niemcy, a boczą się Włochy. Znaczy to, że Londyn nietylko nie zmieni swej polityki dotychczasowej, określonej we wspólnym oświadczeniu angielsko-francuskim z 3-go lutego rb., tj. nieufnej wobec Niemiec i dbałej o współpracę na rzecz bezpieczeństwa, ale ją wzmocni.

Także we Francji, gdzie p. Laval był dotychczas ministrem spraw za-

granicznych, jest on od 7 bm. także kierownikiem rządu. Ministrowie stanu, zajmujący się polityką zagraniczną w ogólnym zarysie, pp. Marin i Herriot pozostali w rządzie. Więc i we Francji kierunek dotychczasowy jest utrwalony.

Z tem wszystkim będzie się liczył p. Mussolini. Rozmach dzisiejszych Włoch jest zrozumiały. Ale polityka Włoch, od początku doby nowoczesnej bardzo dba o dobre stosunki z Anglią. I teraz to przeważa.

To, że Niemcy radeby wprowadzić dotychczasowe porozumienie państw w stan chwiejny, jest zrozumiałe. Ale ostatecznie ludzie mają inne zajęcia niż wyciąganie kasztanów z ognia dla Trzeciej Rzeszy. Będzie trochę gry, ale zapewne nic więcej.

Stanisław Stroński.

SZKOŁA ZAWODOWA Kursy Handlowe Żeńskie (POZIOM LICEALNY) T. RACZKOWSKIEJ

w Warszawie, Wspólna 41, tel. 9-27-40. Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym. Zapisy słuchaczek trwają do 1 lipca, po wakacjach od 15 sierpnia. Początek wykładów dnia 3 września.

Wielka Loteria Fantowa

Zarząd Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej, dając do zdobycia funduszy na dookończenie prac w Bazylice, urządzi w dniach 15 i 16 czerwca rb. w ogrodzie przy cukierni „Czerwonego Sztralla” ul. Mickiewicza 12 Wielką Loterię Fantową.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, a przede wszystkim kupiectwa wileńskiego, Zarząd Koła zdobył przeszło 600 fantów, wśród których są bardzo liczne cenne przedmioty, jak to: złote zegarki, kolczyki, brzoški, obrazy, wartościowe książki, serwisy, naczyńka, stare srebro i w. in. Część fantów jest już do obejrzenia w oknie cukierni.

Otwarcie wystawy sztuk pięknych

Wczoraj o godz. 12 w murach gmachu Wydziału Sztuk Pięknych USB, w obecności pana wojewody Jaszczołta, ciała profesorskiego i zaproszonych gości, nastąpiło otwarcie wystawy. sprawozdawczej wy-

Polsko-austrjacko-czesko-sowiecka konferencja kolejowa w Wilnie

W poniedziałek, 17 b. m. o godz. 10-ej rano w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej nastąpi otwarcie polsko - austrjacko - czesko - sowieckiej konferencji kolejowej w sprawie jazdy „Europa — Daleki Wschód”.

Na konferencję tej przybywają wyżsi urzędnicy ministerstwa kolei zagranicznych, a na czele delegacji ministerstwa komunikacji z Warsza-

wy przybywa dyr. departamentu ruchu kolejowego inż. Mieczysław Gronowski. Obrady zgai dyr. kolei państwowych inż. Kaz. Falkowski.

Konferencja potrwa do środy włącznie, przyczem delegaci poza zwiedzaniem zabytków historycznych Wilna udadzą się do Troku i Werek.

BB. ma istnieć do jesieni

Dn. 13 bm. odbył się w Warszawie zjazd kierowników i sekretarzy wojewódzkich organizacji BB. Na zjeździe obecni byli p. premier Sławek, min. Kościółkowski, członkowie przydzium BB. i inni dygnitarze sanacyjni.

Zjazd ten obudził pewne zainteresowanie w związku z zamierzoną likwidacją BB. Według krążących pogłosek kierownicy sanacji oświadczyli na nim, że organizacja ta dotrwa do chwili ukończenia akcji wybornej, to znaczy do końca września lub początku października. Uczestnikom zjazdu wyjaśniono też, na czym ma polegać ich rola przy wyborach i że głównym zadaniem jest wyszukanie najwłaściwszych kandydatów na posłów. Poza tem powzięto szereg uchwał, dotyczących t. zw. pracy w terenie.

CHORA WĄTROBA zatrucha organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Zioła Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielenia żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Służą przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamień żółciowy).

Zioła ze znak. ochr. „Biliosa” na nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

CHŁOPCZYK DWULETNI UTONAŁ.

GLEBOKIE. (Pat). Dnia 12 bm. w rzece Jełonka, gm. mikołajewskiej utonął 2 letni chłopiec Leonid Bałasa. Wyątek nastąpił wskutek braku dozoru ze strony rodziców. Zwłoki ofiary wydobyto.

SAMOBÓJSTWO W GM. PLISKIEJ BRASLAW. Dnia 10 bm. we wsi Apanasizki, gm. pliskiej, powiesił się Michał Stefan, lat 53. Przyczyn samobójstwa narazie nie ustalono.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE

skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.

Ukaranie awanturników

troński (Stefańska 1) za udział w bóje skazany został na 3 tygodnie bezwzględne aresztu. Antoni Winciuł (Wiśniowa 6), który wjechał na koniu w pielgrzymkę w possession za Orłowskim i Milewskim, skazany został na 3 tygodnie bezwzględne aresztu.

4 inni uczestnicy zajść, a mianowicie: Sergiusz Łapuć (zauł. Kowienki 6), Stanisław Koziołowicz (Konduktorska 9), Alfons Możojko (Nieswieska 46) i Franciszek Koziołowski (Szkaplerna 32) ukarani zostali po 2 tygodnie bezwzględne aresztu.

W salach gimn. im. Witolda Wielkiego przy ulicy Dąbrowskiego 5 została otwarta **WYSTAWA LITEWSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ,** która będzie trwała do dn. 25 b. m. Otwarta codziennie od godz. 10-ej do godz. 18-jej. Wstęp 20 gr., dla młodzieży 10 gr. Wystawa bardzo ciekawa i interesująca.



Aresztowanie ks. proboszcza z Trok

W związku z kilku przemówieniami publicznymi proboszcza parafji rzymsko-katolickiej w Nowych Trokach, księdza Mieczysława Malinicz-Malikiego, w których władze prokuratorskie dopatrzyły się cech

obrazy narodu polskiego, sędzia śledczy zarządził w stosunku do księdza Malinicz-Malikiego środek zapobiegawczy przez osadzenie go w więzieniu na Łukiszkach.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Pohulanka. Dzisiaj o godz. 8 m. 30 wiecz. przedostatnie przedstawienie sztuki L. Herzera „Morfium”. Ceny propagandowe.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Morfium” po raz ostatni.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 4 przedostatnie popołudniowe wypełni sensacyjną sztuką w 3-ich aktach p. t. „Tajemniczy Dżemis”. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 m. 30 — „Rozwód” — arcywesela, lekka komedia, obfitująca w szereg przeźabawnych sytuacji. Ceny niższe.

Zespół Reduty w Wilnie! W przyszłym tygodniu Wilno gościć będzie Zespół Reduty, który przyjeżdża na trzy występy (Teatr Pohulanka) z głośną komedią A. Cwojdzkiego „Teoria Einsteina”. Reżyserował sztukę Juliusz Osterwa. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

„Halka” — na wolnym powietrzu w parku im. Żeligowskiego. W środę, dn. 19 b. m. wystawioną zostanie „Halka” po raz pierwszy w Wilnie na wolnym powietrzu, przyczem zastosowane będą wszelkie nowoczesne środki inscenizacji. Halkę śpiewać będzie Wanda Hendrich. Chóry i orkiestra pod dyrekcją dyr. R. Rubinskiej. Zespół pierwszorzędny. Nad całością widowiska czuwa prof. A. Ludwig.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. wspaniała op. Benatzkiego „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny miejsc: niższe — letnie.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dzisiaj o godz. 4 pp. ujrzymy wielce melodyjną op. J. Straussa „Baron Cygański” w obsadzie premierowej.

Poniedziałkowe widowisko propagandowe w „Lutni”. Jutro, w poniedziałek, ukaże się po raz ostatni melodyjna op. O. Straussa „Ostatni Walc” w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Ceny propagandowe od 25 gr.

„Teatr Rewja”. Dzisiaj, 16 b. m. doskonały program rewjowy w 20-tu obrazach p. t. „Zielona Parada”, z udziałem znakomitego humorysty Janusza Siciwiarskiego; przy współudziale artystów, ulubieńców publiczności wileńskiej: W. Morawskiej, I. Doriani, Al. Granowskiego i L. Leńskiego.

Choroby Kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, także w zakresie swej praktyki.

Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 6.30 i 9.15 wieczorem, w niedzielę i święta o godz. 4, 6 i 8 wieczorem.

Z za kotar studio.

Transmisja z Obozu O. M. P. w Urłach. W niedzielę, 16. VI. o godz. 18.00 do 18.20 nadana zostanie transmisja z obozu Organizacji Młodzieży Pracującej w Urłach pod Warszawą. Transmisja ta należy do cyklu transmisji z obozów i kolonii letnich młodzieży i obejmuje różne rodzaje obozów: młodzieży pracującej, młodzieży szkolnej, akademickiej, obozy o charakterze sportowym, wypoczynkowym i t. d.

W transmisji w dn. 16. VI. zapoznamy radiosłuchaczy z młodzieżą pracującą, zorganizowaną w O. M. P. Celem jej jest zbliżenie się do społeczeństwa, zdobycie jego opinii, pozyskanie jego poparcia dla wysiłku OMP-u w dziale wychowania obywatelskiego jego członków.

Transmisja ta należy do konkursowych. Przeprowadzą ją p. Stefan Felczyński, Transmisja meczu piłkarskiego Polska — Węgry.

Międzynarodowy sezon piłkarski rozpocznie się w Warszawie dnia 16 czerwca, kiedy zostanie rozegrany mecz pomiędzy reprezentacjami Ligii piłkarskiej Polski i Węgier. W skład Ligii węgierskiej wejdia najlepsi piłkarze Budapesztu, to też mecz ten można również nazwać Liga — Budapeszt.

Mecz warszawski, t. j. Liga — Budapeszt, będzie transmitowany na Still, tak że radiosłuchacze będą mogli przysłuchiwać się odgłosem walki i reportaży z zakończenia meczu o godz. 22.00. Transmisję poprowadzi doskonale znawca piłkarstwa, dr. Stanisław Milech. Natychmiast po transmisji radiosłuchaczom będzie zakomunikowany również wynik z Lipska. W ten sposób cała Polska dowie się o rezultatach obydwóch meczów.

Mecz warszawski, t. j. Liga — Budapeszt, będzie transmitowany na Still, tak że radiosłuchacze będą mogli przysłuchiwać się odgłosem walki i reportaży z zakończenia meczu o godz. 22.00. Transmisję poprowadzi doskonale znawca piłkarstwa, dr. Stanisław Milech. Natychmiast po transmisji radiosłuchaczom będzie zakomunikowany również wynik z Lipska. W ten sposób cała Polska dowie się o rezultatach obydwóch meczów.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 16 czerwca 1935 8.30: Piosn. Pobudka do gimnastyki. Muzyka. 9.50: Pogadanka sportowo-turystyczna. 10.00: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.03: Feljeton z cyklu „Podróżejemy”. 12.20: Poranek muzyczny. 13.00: Fragm. słuch. z dram. St. Wyspiańskiego pt. „Daniel”. Do godz. 14.00: D. c. poranka muzycznego. 14.00: Transm. biegu 1.500 mtr. 14.15: Płyty. 15.00: Audycja dla wszystkich poświęcona Iganemu Krasickiemu. 15.45: Porady weterynaryjne. 16.00: Koncert solistów. 16.45: Czy autobiografia może być szczerą? szkic lit. 17.00: Koncert 18.00: Transm. z obozów wypoczynkowych w Mszanie Dolnej. 18.20: Płyty. 18.30: Cała Polska śpiewa. 18.45: Życie na Wsle — rep. 19.00: Program na poniedziałek. 19.10: Koncert reklamowy. 19.25: Płyty. 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.10: Obrazki z życia współczesnej i dawnej Polski. 20.15: W godzinę śmierci. 21.30: Recital fort. A. Hoelma. 22.00: Transm. meczu piłkarskiego Polska—Węgry. 22.20: Marynarka gra. 23.00: Kom. met. 23.05: Wiadomości sportowe. 23.25: Płyty.

MAGGIego

zupy wyborne

Do nabycia w sklepach spożywczych

Grzybowa 2 TALERZE

Niemcy grożą Europie swym przemysłem

Rozwój niemieckiego przemysłu wojennego niewyrażniej przejawia się w rozwoju największego przedsiębiorstwa niemieckiego w tej dziedzinie — Zakładów Kruppa, Zakładów te już od półtora roku pracują pełną parą. Ilość osób, zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie, wzrosła o 56 procent w porównaniu z ubiegłym rokiem. W gorączkowym tempie odbudowuje się nowe oddziały. W roku handl. 1932—1933 miały zakłady Kruppa 118 milionów marek dochodów, w ubiegłym roku dochody ich wzrosły o 59 milionów marek. Poza tem według danych niemieckiego statystycznego zakładu spadł eksport niemiecki w I kwartale bieżącego roku o 10 procent, w porównaniu z rokiem 1934 kiedy eksport niemiecki był już i tak bardzo niski. Znaczący to tyle, że prawie wszystko, co w zakładach Kruppa wyrabia się — jest to wyłącznie ciężka broń wojenna i auta ciężarowe dla celów wojennych — pozostaje w Niemczech. Równie żywe tempo pracy widać w niemieckich fabrykach samolotów. Jeszcze w roku 1932 i na początku r. 1933 pisano w gazetach tu i ówdzie o ograniczeniach wyrobu tych fabryk i ich upadku, nie wyłączając nawet słynnej fabryki Junkersa. Ale właśnie zarząd tej fabryki oznajmił o-

statnio, że zasypany jest pracą we wszystkich oddziałach. W zakładach Junkersa znaczący to, ni mniej ni więcej jak 14 samolotów tygodniowo. (Ceps).

Fabjan Kozłowski, organizator bóiki skazany został na 4 tygodnie bezwzględne aresztu. Leon Pio-

Uporczywe zaparcie, katar grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Pytajcie się lekarzy.

Z NAD NAROCZA.

„Tu oczy obrócićszy ku złotemu słońcu I ku białym obłokom na błękitnym niebie, Można świata zapomnieć i zapomnieć siebie, Utopić duszę całą w wód i lasów szumie, I w tej upajającej bezniernej zadumie Chcieć snieć do życia końca i po życia końca...” K. Tetmajer.

Cztery godziny jazdy autobusem z Wilna do Kobylnik, skąd niespełna 3 klm. do wsi Kupy, położonej na północno-zachodnim brzegu największego w Polsce jeziora. Droga przecina okolice, owiana tchnieniem pięknej Ziemi Wil., biegnie wśród wydymającego się w faliste wzgórza skrawka tej ziemi, wiję wśród kontrastowego przeplatania się jasnych przestrzeni pól pagórkowatych i ciemnych pól pagórkowatych i ciemnych pól pagórkowatych lasów, wśród mozaiki pełnych światła i barw widoków. Za Ławaryszkami, po obu stronach traktu, ciągną się większymi partjami, urozmaicając film krajobrazu, lasy mieszane o bujnym podszyciu i bogatym runie leśnym, — zabytki niedawnych jęszcze puszczy naszych, przechowujących w zacisznych swych ustronach

blade wprowadzie refleksy żywiołowego piękna. Interesujący i wiedzenia godny odcinek drogi. — Miłoścy Michaliszki nad Wilją, urozmaicona staroimi płaczącymi brzoza mi wysadzona taśma traktu wkracza na kapryśny pod względem rzeźby powierzchni teren pojezierza, wrzyna się w krainę porośniętych gajami brzozowymi pagórków i lśniących szumem jezior błękitnych, fantazyjnie się kręci w dalszym swym biegu pomiędzy mile wzrok nęcących fragmentów niespokojnego krajobrazu. Czy to mieniła się odzieniami wiosennej zieleni, popielatymi przeplatana zagonami, szachownicą pól chłopskich z samotnymi gdzieniedziami na miedzach gruszkami przysadkowatymi, lub dziękami jabloniami, czy też porośle kępami olszyny i gęstymi zaroślami wilkino-wymi obszary łąk grzązkich i mokradel, przechodzące w nieprzeniknione knieje rojstowe, bądź w niedostępne lasy bagniste; czy to szare wioski przy drogach piaszczystych, przez krzyże Męki Pańskiej strzeżone, welonem białego kwiecica jarzebin i drzew owocowych otulone, czy też zarosnięte w mgłę oddaleni kontury dworaków wśród starych drzew, jedynych tych dworaków serdecznych przyjaciół; czy to wreszcie w skrętach wśród kwiet-

nych łąk płynące strumyki, o brzegach w modre niezabudki strojnych, czy też sąsiadujące z ciemnymi borami, w ich melodie wsłuchane, seledynowo - lazurowe jeziora, — wszystko to nadaje temu zakątkowi swoisty wyraz, cechy niezwykle sympatycznej swojskości. Miasteczko Świr, co się rozsiadło nad jasnemi i przejrzystymi wodami malowniczego jeziora teje nazwy, nie przykuwa do siebie uwagi wyścieczkowca. Niemniej zdumiewającą zmienność i różnorodność wglądu objawia okolica, przez którą przechodzi szlak turystyczny Świr-Kobylnik, zdążający w kierunku dumnego z posiadania skupienia wspaniałych jezior powiatu Postawskiego. Cichy to kąt i skromny, w przejawach artyzmu przyrody bezpretensjonalny, a jednak jakże pociągający, jakże rzetwnie nastrojający! Chęty w ziemie wrósł, w wąskie i długie sznury pokrajane poletki, na które splywa z błękitów modlitewna piosenka skowroncza, pełne wodnych konwali zagaje olchowo - brzozowe, opierające się o nieprzeniknione dzikie ostepy trzęsawisk lasy mokradłowe, wreszcie pustkiza zięjące na horyzoncie garby wdm piaszczystych, — oto poszczególne rysy okolicy, przylegającej do wyżyny narocskiej. — Bita droga Ko-

bylniki—Miadzioł na przestrzeni kilkunastu klm. biegnie wzdłuż wyniosłego północno - wschodniego brzegu Narocza. Przy wsi Pasynki brzeg wznosi się o kilkadziesiąt metrów ponad poziom wody, tworząc wzgórze, skąd wzrok obejmuje daleki widnokrąg, skąd nieporównany rozciąga się widok na olbrzymie obszary wodne Narocza i połączonego z nim Naroczanką Miastra. Przeciwległy brzeg, świecący się miejscami żółtymi piaskami porastają zagajniki, za którymi nieprzejrzanym pasmem ciągną się uroczyska leśne i błotne. Atrakcją wschodniego brzegu jeziora stanowi wdzięcznie położone wśród lasów sosnowych schronisko krajoznawcze, — zachodniego zaś brzegu — znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie sympatycznie prezentującej się wsi Kupy, szkolne schronisko. — Na brzegach tu i ówdzie rzucają się w oczy olbrzymich rozmiarów narzutowe glazy, — widome epoki lodowcowej pamiętki. — Woda jeziorna odznacza się przezroczystością, sięgającą niemal do głębi dna twardego, gdzieś w głąbie do piasku granitowego. W pogodny dzień słoneczny lustrzana tafla Narocza skrzy się miljardami drobnych fał przybiera ton stalowo-atramentowy w szary dzień mglisty gniewnie się burzu granatowa

jego powierzchnia przy porywistych wiatrach i zaciekle z hukami i z szumem rzuca o brzegi ciężkie i duże spienione swe fale. — Nieliczne wyspy, wynurające się z srebrzysto-lazurowej toni, podnoszą wartość estetyczną oblicza jeziornego, a piękne obramowanie jeziora pogębia urok wodnego pejzażu. Porozwieszane wzdłuż brzegów i przy chatkach wioseł przyjeźdźców długie festony sieci świadczą, że Narocz dą rybnych jezior należy. Płowacia się tu szczupak, który różni się od szczupaka innych jezior jasno-żółtem zabarwieniem, spotyka się sielawa, zrzadka występuje węgorz. Na odnotowanie zasługuje hodowla zwierząt futerkowych, przeważnie srebrnych lisów, założona niedawno przez inż. Brudzińskiego wśród zagajników sosnowych, w pobliżu wsi Kupy. Krótki ten w ramach feljetonu i blady opis jeziora nie oddaje całokształtu piękna okolic nadnaroczańskich, nie rości pretensji, by przyspóży zwolenników i fanatyków jeziora. Uczynię to mogą: „Lato na Białorusi” St. Dzikowskiego (patrz „Egzotyczna Polska”), tudzież szkic krajoznawczy H. Pawłowskiego pt. „Znasz li ty ten kraj”.

Wacław Odynieć
Czerwiec, roku 1935.

W SEJMIE

Wśród zupełnej obojętności opinii publicznej odbywa się „praca” komisji konstytucyjnych Sejmu i Senatu nad projektami ordynacji wyborczej. Obojętność ta nie w tem ma swe źródło, że ogół nasz nie interesuje się tem, jaki będzie układ przyszłych ciał ustawodawczych, lub że nie obchodzi go to, czy będzie miał wpływ na wynik wyborów. Wynika ona stąd, że owa „praca” komisji konstytucyjnych nie przygotowuje żadnych niespodzianek, bo jasną już dziś jest rzeczą, że projekty ustaw wniesionych przez B.B.W.R. będą bez żadnych zmian uchwalone przez komisje, a następnie przez Sejm i Senat, tak jak były „uchwalone” przez posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego....

Cała ta procedura wszakże jest bardzo pouczająca, daje bowiem przedsmak funkcjonowania „przedstawicielstwa narodowego”, które wyjdzie z nowych wyborów, przeprowadzonych na podstawie ordynacji, będącej dziś przedmiotem rozpraw. Jest też pouczająca z innego powodu — opinia publiczna ma możliwość wysłuchania o projektach ordynacji uwag przedstawicieli stronnictw niezależnych od rządu, a więc mających swobodę wypowiedziania swych poglądów.

Przedstawiciele ci oświetlili projekty ustaw wszechstronnie i wyczerpująco, nie będziemy powracać do ich argumentów. Pragniemy natomiast zwrócić uwagę na rzecz istotną — na nieporozumienie, jakie było u podstawy całej dyskusji. Krytykowano projekty ustaw, z tego punktu widzenia, czy na podstawie nowej ordynacji będą powołane do życia izby, będące wyrazem dążeń i poglądów obywateli, izby zdolne do rzeczowej i wydatnej pracy ustawodawczej. Tymczasem troską autorów projektu było zgoda co innego — im chodziło o skonstruowanie takiej ordynacji, która wydałaby izby bezwzględnie powolne grupie rządzącej, będącej czemś w rodzaju B.B.W.R. zamienionego w instytucję państwową. Kryteria tedy stosowane przez dwie biorące udział w dyskusji strony są tak różne, że już nietylko o porozumieniu, lecz nawet o wzajemnym rozumieniu się mowy być nie może. Uczestnicy rozpraw mówią dwoma zgoła różnymi językami i dogadać się ani chcą, ani mogą.

To, co się obecnie odbywa na ulicy Wiejskiej, jest ostatnim etapem działań, których celem była ostateczna legalizacja obecnego stanu rzeczy w Polsce. Konstytucja została tak pomyślana, by zabezpieczyć pozycję obozu rządzącego, ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu są już tylko konsekwencją i uzupełnieniem tej konstytucji.

Próżne są tedy wysiłki tych, którzyby pragnęli reformom konstytucyjnym nadać jakieś dziejowe znaczenie, z obić z nich etap w rozwoju ustroju państwa polskiego. Służą one bowiem celom bardzo ograniczonym, są ściśle związane z istniejącym dziś w Polsce stanem rzeczy i nie przetrwają „lżej, niż żyłot polityczny ich twórców, którzy kroją ustawy konstytucyjne na swoją miarę i w odpowiednim dla siebie stylu, a nie na miarę narodu i w stylu wytworzonym przez naród polski w jego dziejowym rozwoju.

Przyszłe zgromadzenia wyborcze

Ich właściwy charakter i cel

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja szczegółowa nad projektem ordynacji wyborczej.

WYPACZANIE WOLI SPOŁECZYSTWA

Pos. Rataj (Kl. Lud.) wyraził obawę, że odebranie ludności prawa wyśuwania kandydatów może doprowadzić do tego, czego mówca nie chciałby doznać. Zniesienie bowiem parlamentu może być traktowane jako dopust Boży — kataklizm, ale nikt nie ścierpi stałej instytucji, która będzie wypaczać wolę społeczeństwa. Kneblowanie opinii społeczeństwa zwykle fatalnie się odbija, przykładem zaś najlepszym tego jest skoniiskowana w „Zielonym Sztandarze” wiadomość o zajęciach w Suwalskiem. Wiadomość ta wskutek tego w piśmie się nie ukazała, pomimo to rozprzestrzeniła się ona o setki kilometrów, tylko że taka pantoflowa poczta całe te zajęcia wielokrotnie wyolbrzymiała. W zakończeniu mówca zapowiada poprawki do art. 31 — 33 z tem, żeby do wysunięcia kandydata do zgromadzenia okręgowego wystarczyło 100 podpisów, poświadczonych przez sołtysa, wójta lub księdza.

NIEBEZPIECZENSTWO POCZODÓW DO REJENTA

Pos. Rymar (Kl. Nar.) wymienił czynniki, które będą delegować członków zgromadzeń, a więc organy samorządu terytorialnego, wybrane znanymi metodami, izby przemysłowo-handlowe, w których w znacznej mierze reprezentowany jest kapitał zagraniczny, izby rzemieślnicze, organizowane pod wpływem p. Dziłkowskiego. Panowie z sanacji sami są niezadowoleni z ordynacji wyborczej do samorządu i pragną opracować nową. Niewiadomo więc komu się daje te wszystkie prawa. W Warszawie sam jeden p. Stefan Starzyński będzie delegował przeszło 300 delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Przechodząc do owych 500 wyborców, którzy mogą zgłaszać delegata pos. Rymar mówił:

Panowie przez wymaganie uwierzytliwienia podpisów przez rejenta zachęcając do tego, ażeby zaczęły się pochody na miasta. Czyście panowie zapomnieli, co było dwa lata temu w Grodziskach, pod Łanicutem? To zaczęło się od pochodu delegatów do starosty. Nastroj społeczny jest taki, że bardzo łatwo o awanturę. Zda się, że autorowie tego projektu nie przewidywali możliwych następstw. Obecnie Tykocin, Suwałki, Grodno a dawniej Ropczyce i Limanowa wskazują, że bardzo łatwo o burzę. Czy panowie są pewni, że daleki jest dzień, kiedy przyjdzie zaapelować do ogółu narodu? Niewiadomo jaki będzie stan moralny i psychiczny narodu na tę wielką chwilę, która przyjdzie może.

NIE NADUZYWAĆ CIERPLIWOŚCI SPOŁECZYSTWA

Przeciwko opieraniu wyborów sejmowych na obecnych samorządach wystąpił pos. Wierczak (Kl. Nar.): Chcę przypomnieć panom dyskusję na komisji administracyjnej, kiedy po wyborach samorządowych daliśmy wiele materiału, stwierdzającego nadwyżkę. Odpowiedziano nam wówczas, że awantury wyborcze były wynikiem partyjnej agitacji. Gmina Smardzewice pow. opoczyńskiego jest dziś podniętą dla całego kraju w obronie praw obywatelskich. Rozpędzono tam komisję wyborczą, która nie przyjęła drugiej listy, zaś sąd stanął na stanowisku, iż ludność spełniała wówczas swój obowiązek obrony praw politycznych, zagwarantowanych ustawą. Stwierdzono, że przy wyborach samorządowych przeprowadzono największą ilość nie ludzi ideowych, lecz kombinatorów i najgłupszych.

Wiedzą panowie, co mówią o wyborach tak dziś popularne pamiętniki chłopów. A jak wygląda moralna strona tych wyborów, to najlepszym dowodem jest proces Kolesy w Zamościu. W pow. piotrkowskim na zastępcę pisarza gminnego przyjęto denuncjanta z procesu łódzkiego. I takie ciała ma decydować o prawie moralnym do ustalenia składu i wartości sejmów, który przecież będzie miał choć ograniczone prawa kontroli. Trzeba z tej drogi zawrócić, i nie radzę nadużywać cierpliwości społeczeństwa, bo to przyniesie szkodę państwu. Nie znajduje się człowiek z poczuciem godności, któryby chciał kandydować na podstawie takiej ordynacji. Poseł nie będzie reprezentatem ludności czy nawet samorządu, lecz wysłannikiem starosty, co mu nie da prawa do spełnienia jego istotnego obowiązku. Już w r. 1928 mówiłem, że możecie nas zwalczać, lecz zbrodnia narodowa są nadużycia na Pomorzu i Małopolsce Wschodniej. Tymczasem wracam z Torunia i Wąbrzeźna, gdzie aczkolwiek w wyborach gminnych przeprowadzono listy kompromisowe, przy wyborach do sejmików powiatowych znow się dzieją rzeczy niedopuszczalne.

Nie chodzi nam tu o interes partyjny, gdyż znaleźlibyśmy w wielu miejscach 1/4 dla naszych kandydatów. Dlatego trzeba patrzeć na nasze przemówienia pod kątem troski o dobro narodu, bo przy takiej ordynacji dla ludzi ideowych miejsca w przyszłym sejmie niema. Sposób głosowania przekreśla możliwości naszego kandydata. Jeśli taki sam system przyjęty był w Gdańsku, wyjaśnia mi to, dlaczego znalazło się tam 61 proc. większości hitlerowskiej, chociaż w samem mieście było hitlerowców tylko 40 proc. Kadziłbym przed decyzją przerwać choć na parę dni dyskusję, i zapoznać się z materiałami, jak przeprowadzono ostatnie wybory samorządowe, a wtedy przekonacie się panowie, że tak igrać z ludnością nie można.

NIEPRZEWDZIANY KOMPROMIS

Pos. Niedziółkowski (PPS.) stwierdził, że nie dano wyjaśnień w sprawie zgodności artykułów dotyczących zgromadzeń wyborczych z nową konstytucją. Utrzyma się tu aforyzm ks. Szydelskiego, że jest to kompromis między pośredniością a bezpośredniością wyborów. Konstytucja jednak nie przewiduje podobnego kompromisu. Obowiązkiem p. przewodniczącego komisji i referenta jest sprawę tę wyjaśnić, gdyż głosowaniem w komisji nie można przeczyć zmienić konstytucji.

Pos. St. Stroński (Kl. Nar.) wykazał, że artykuły te pozbawiają 99,9 proc. wyborców zagwarantowanego konstytucją prawa wybierania. Przepis o 500 podpisach niszczy tajność głosowania. A gdzie bezpośredniość, gdzie równość, jeśli jedni wyznaczają i głosują, a inni tylko głosują? Powszechność sprowadza się tylko do powszechności głosowania. Mówca domagał się raz jeszcze materiałów, potrzebnych do zorientowania się w składzie i charakterze okręgu.

REAKCJA SZAREGO CZŁOWIEKA

Pos. Zieliński (Kl. Nar.) zajął się zagadnieniem, jak te przepisy odbiją się w świadomości szarego człowieka, dla którego są przeznaczone.

Przez szereg lat — mówił — byłem urzędowym opiekunem t. zw. obieżyśwasów w Niemczech czyli przeszło 200.000 ludzi, przeważnie z powiatów wieluńskiego, łaskiego, częstochowskiego, a zatem nie nawykłych do rządów parlamentarnych. Przeważnie przedstawiali się oni do Niemiec drogą nielegalną i oczywiście natrafiali na różne trudności w stosunku z obszarnikami niemieckimi. Ci obszarnicy mówili nieraz o tem, jak zmienił się nasz lud, który jeszcze przed 10 laty poprostu był bezbronnym niewolnikiem i przez ten krótki okres potrafił wyrobić sobie poczucie godności własnej i świadomość, że jest obywatelem wolnego państwa. Wspomina o tem, ażeby rozwiązać zdumienia co do praktycznych konsekwencji, jakie może mieć tego rodzaju ustawa wyborcza. Prawda, że lud wiejski jest bardzo powolny w swej reakcji, ale cierpliwość nie jest bezgraniczna. Nie można też liczyć na to, że lud nie zrozumie właściwej istoty tych artykułów, i tego że się go pozbawia praw. Oczywiście, gdyby chodziło tylko o to uświadomienie to o pozycja mogłaby się cieszyć, że ono nastąpi tak szybko, ale inaczej musi paść na to każdy, komu chodzi o spokój i równowagę między obywatelami a państwem. Im później przejdzie żywioł ludowy do roli czynnej, tem silniejsza może być jego reakcja.

POS. CAR O ZGODNOŚCI Z KONSTYTUCJĄ

Krąg milczenia obejmujący dotąd posłów z BB. przerwał wreszcie pos. Car, który w sprawie zgodności projektu z konstytucją oświadczył:

My również zastanawialiśmy się nad tem, czy nasz projekt zgodny jest z konstytucją czy nie. Gdy panowie stawicie nam zarzut, że chcemy łamać konstytucję, to ja przecież, który „mam ją na sumieniu”, nie mogę doszukać się żadnych sprzeczności. Koncepcja, którą wysuwamy jest zupełnie nowa, niema takiej uigdy. To też pod brzmienia przymiotników, jak równość, tajność, powszechność należy podkładać najistotniejszą treść tych słów, a nie treść, którą im nadawał dotychczasowy stan rzeczy. Powszechność rozumiem tak, aby ona zapewniała wszystkim obywatelom taką możliwość głosowania, jak i zostania wybranym. Bezpośredniość tak, by każdy mógł bezpośrednio głosować na kandydata. Co do kwestionowanej przez p. Strońskiego tajności pos. Car przytoczonej argumentacji nie jest w stanie zrozumieć. Nie rości sobie jednak pretensji ku temu, by mógł p. posła Strońskiego przekonać. Dalszą rozprawę odczyniono.

WNIOSKI

MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Po przerwie obiadowej dyskusja nad zgromadzeniami wyborczymi toczyła się w dalszym ciągu.

Postowie Bilak i Chrućki (Kl. Ukr.) zgłosili szereg poprawek zmierzających

w kierunku zapewnienia ludności ruskiej swobody zgłaszania kandydatów i wybierania swoich przedstawicieli.

Pos. Rottenstreich (Kolo Żyd.) wniósł o skreślenie całego rozdziału dotyczącego zgromadzeń wyborczych i wstawienia w to miejsce postanowienia, że 500 obywateli ma prawo zgłaszać swego kandydata.

Referent pos. Podoski (B. B.) podał niektóre dane, dotyczące stosunku delegatów w zgromadzeniach okręgowych. Przeciętnie biorąc będzie w dwóch trzecich reprezentowany samorząd terytorjalny, a w jednej trzeciej gospodarzy wraz ze związkami i t. d.

Pos. St. Stroński (Kl. Nar.) prosił sprawozdawcę, aby przed głosowaniem poprawek dał dane uzupełniające co do poszczególnych okręgów.

Pos. Podoski odpowiedział, że nie wie, czy zdąży.

NIEPOKOJĄCE LUKI

Przy omawianiu artykułów 35 (wybory do zgromadzeń okręgowych) i 39 (zadania tych zgromadzeń) pos. St. Stroński wskazał, że jest w nich wiele niedokładności, stwarzających pole do nadużyć.

Pos. Wierczak (Kl. Nar.) przypomniał w związku z pozostawieniem przepisów szczególnych o wyborach do zgromadzeń regulaminowi opracowanemu przez ministra spraw wewnętrznych, jak chaotyczne było rozporządzenie wykonawcze do ustawy samorządowej. Najbardziej zasadnicze rzeczy co do przeprowadzenia wyborów winny być w ustawie, bo rozporządzenia wykonawcze mogą to zepsuć. Są liczne okręgi, gdzie obóz narodowy ma przewagę, a wybory samorządowe tak przeprowadzono, że nie ma mowy o wyborze kandydatów na posłów. Z tego względu ustawa nie może mieć luk i musi być zupełnie ścisła w postanowieniach.

Tu mówca przytoczył szereg faktów z wyborów samorządowych w powiatach granicznych.

Pos. Podoski odpowiedział, że nie można przedlażować ustawy zbytnimi szczegółami.

Pos. Rymar (Kl. Nar.): Nowa konstytucja zna tylko pełnomocnictwa dawane prezydentowi przez ciała parlamentarne. Jeżeli w projekcie ordynacji wyborczej odsyła się szereg kwestyj do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, to musimy stwierdzić, że te pełnomocnictwa, jakich zresztą konstytucja nie przewiduje, będą znacznie większe, niż pełnomocnictwa, które może otrzymać Prezydent Państwa. My naprzykład, nie wiemy, kto w Warszawie wybierze delegatów, — czy to więc jest tylko kwestia techniczna, czy kwestia najbardziej istotna z cech ordynacji wyborczej. W I. K. C. czytałem wywiad z dwoma autorami tych ordynacji, w których powiedziano, że jest nie dopomyślenia, aby w Poznaniem, lub w Łodzi endecka większość miała wybierać kandydatów. Okazuje się więc, że panowie macie jakieś zamiary ukryte. Może pan referent będzie łaskaw odsłonił nam trochę tych tajemnic.

Na inne luki wskazał pos. Stroński, że np. nie wiadomo, kto zwoła zgromadzenie okręgowe i zwrócił się do b. prejera Kozłowskiego, czy może on wie.

Pos. Kozłowski (B. B.): Przewodniczący:

Pos. Stroński: Tego tu niema. Jak pan wyjechał zagranicę, to oni to opuścili. Niewiadomo również, ile czasu zostawi przewodniczący delegatom do zgłoszenia kandydatów. Może np. 3 sekundy albo jeszcze mniej. Nie wiadomo, jakie będzie głosowanie nad kandydatami, jawne czy tajne.

Pos. Kozłowski: Tajne.

Pos. Stroński: Ale czemu tego nie napisać? Ja mówię, że w tym czasie, jak pan wyjechał, dużo się zmieniło. Dotychczas w komisjach wyborczych byli mężowie zaufania, a tutaj ich nie widzę. Ogółem rzecz się przedstawia tak, że pierwsza część tej ordynacji nie jest zgodna z konstytucją, a druga i trzecia jest ułożona z wielką niedokładnością, dlatego też nabiera specjalnego znaczenia nasz wniosek o skreślenie artykułów od 31 do 39 włącznie.

WYBORCY NIE UMIEJĄ CZYTAĆ

Po zakończeniu dyskusji nad najbardziej zasadniczym zagadnieniem zgromadzeń wyborczych dalsze rozdziały omawiano w bardzo szybkim tempie. Przy rozdziale XII (głosowanie) wywiązała się ostra wymiana zdań w sprawie wyborców analfabeta.

Pos. Stroński: Nie ulega wątpliwości, że art. 62 usuwa od wyborów ludzi, którzy nie umieją czytać i pisać. Według dawnej ordynacji wyborca mógł przynieść ze sobą kartkę i oddać ją o ile mu strzelcy przy wejściu nie wydarli. Ale głos

(Dalszy ciąg dyskusji podajemy na str. 5-ej).

PRZEGLĄD PRASY

ŻYDZI ZA POLSKĄ LEWICĄ

„Nasz Przegląd” obiecuje już głosy żydowskie polskim stronnictwom lewicowym, upominając je przy sposobności, by nie brały sobie do serca naszych wywodów o niedopuszczalności sojuszu wyborczego z Żydami. Głosowanie Żydów na lewicę, t. j. głównie na PPS., (gdźż komuniści chyba nie znajdują się wśród kandydatów), tłumaczy „Nasz Przegląd” radykalizacją mas żydowskich:

„Nie przesadzając w tej chwili wyniku rokowań, toczących się dokoła ordynacji wyborczej musimy stwierdzić, że dzięki procesowi pauperyzacji szerokich mas żydowskich nastąpiło naturalne wzmocnienie nastrojów radykalnych wśród przyszłych wyborców żydowskich. Zadne układy nie potrafią tedy zapobiec ewentualności odpadnięcia poważnego odsetka głosów żydowskich na rzecz lewicy polskiej nawet w tych okręgach, gdzie będą kandydowali mieszczańscy politycy żydowscy”.

Napewno nie pauperyzacja, a w każdym razie nie ona tylko rzuca i rzuca głosy żydowskie na polskich socjalistów. Np. p. Daszyński mandat do wiedeńskiego parlamentu zawdzięczał głównie żydowskiemu adwokatowi, lekarzowi i kupcowi w Krakowie. A w Warszawie czymi głosami wyszedł do Dumy Jagiełło?

Jest dla nas jasnym, że Żydzi stawiają (podobnie jak stawali w Niemczech) na lewicę polską w walce z Obozem Narodowym. Ale właśnie przykład niemiecki powinien być bardzo pouczającym i bardzo zarazem odstrasającym dla polskiej lewicy. Zresztą nie mamy powodu o nią się martwić. Niech sobie jedzie na żydowskiej szkapie!

CO MAJĄ ROBIĆ „DYPLOMOWANE CHAMY”?

Rozumne uwagi o młodej inteligencji pochodzenia chłopskiego zamieszcza „Piaś” w dodatku „Ogniw”, poświęconym młodzieży. Nawiażując do nazwy „dyplomowanych chamów”, nadanej jej przez jakiegoś pana Krzowskiego, zwraca się „Piaś” do młodych inteligentów, by — wzorem młodzieży ruskiej — zabrała się do pracy gospodarczej i społecznej na wsi:

„Jeśli wiesz ma się podnieść z dzisiejszego upadku materialnego, to muszą przyjąć ludzie ofiarni, rozumiejący że wieś, a więc przedewszystkiem jej dzieci, i zacząć na wsi pracę bardzo żmudną i ciężką, ale konieczną i owocną kiedyś w skutkach.

Mimo bowiem nędzy i biedy w Polsce, pieniądze jeszcze ciągle leżą na ziemi. — A kto go podejmuje? — Żyd!

Zapytajcie, kto ma w ręku cały handel zbożem, bydłem, drobiem, nabiałem, owocami, kto zaopatruje we wszystko naszego chłopca? — Przejdźcie się choćby po takim polskim mieście, jak Kraków, policzcie sklepy polskie i żydowskie z nabiałem, owocami, a stwierdzicie, że cały zysk prawie z ciężkiej pracy chłopskiej zabiera pośrednik żydowski. — Czyż to jest wina? — Wszak tylko chłopca i braku u niego organizacji gospodarczej! A ktoż tą organizacją ma się zająć, jak nie te dyplomowane chamy, których pędzą od urzędów, jako za mądrych albo za głupich! Tu jest zadanie chłopskiej inteligencji młodzieźowej”.

Można tylko przyklasnąć gorącym słowom autora tego artykułu. Usunięcie pośrednictwa żydowskiego przez stworzenie wiejskiej spółdzielczości, „pozwole” miastom stać się polskimi miastami”. I całej Polsce pozwoli poczuć się naprawdę polską i naprawdę wielką.

ENTUZJAŚCI BOLSZEWIZMU

Warto zwrócić uwagę, jak na umyśle przesiąkniętym defetyzmem społecznym i cywilizacyjnym, działa przykład rosyjski. Pozbawione oparcia o ideę narodową, mało przesiąkniętą cywilizacją katolicką, nie wierzą one w żywotność ustroju i nie widzą ratunku poza wzorem bolszewickim. „Kurjer Polski” cytując ustęp z „Przeglądu Wschodniego”, który na tę infiltrację wpływów naszego wschodniego sąsiada rzuca światło niepokojące:

„Czy w momencie aktualnej dyskusji nad zmianą podstaw konstytucyjnych państwa naszego uważa społeczeństwa i czynników państwowych nie powinniśmy się skierować przedewszystkiem do skarbnicy praktycznych doświadczeń i osiągnięć sowieckich, skoro ani krzykliwa tromtadacja faszyzmu, ani wysiłki mieszczańsko-kapitalistycznej demokracji Zachodu nie umożliwiły im dotąd istotnego wybrnięcia z zaułka kryzysu i nie mogą służyć nam przekonującymi o swej przydatności wzorami?”.

Zbytecznym byłoby polemizować na temat „skarbnicy osiągnięć sowieckich”. Chcielibyśmy jednak znać skład rasowo-narodowy redakcji tego miesięcznika. Może tu znajdzie się zagadka tego entuzjazmu, który „Kur. Polski” słusznie nazwała podeirzanym.

NOWOŚĆ!!

JULJAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych, którzy jak prawdziwe Orły, stąpali z wycim bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów”.

240 stron cena 3 zł. 85 gr.

do nabycia w kantorze „Warsz. Dziennika Narodowego”, Nowy Świat 47. Na prowincję wysyła się za zaliczką poczt.

Ruch muzyczny we Lwowie

Bezrobocie operowe. — Hegemonia dramatu. — Działalność Filharmonji i P.T.M. w bieżącym sezonie.

Kto był ongiś świadkiem bezkonkurencyjnego rozwoju muzyki we Lwowie, kto miał możność oglądać tłumy publiczności na koncertach i ścisł przy kasie biletowej do opery, kto śledził sukcesy „przedwojenne” opery lwowskiej, ten nie może wyjść ze zdumienia, że Lwów dzisiejszy może spokojnie znieść zastój na polu muzycznym, takie „bezrobocie” operowe, spowodowane brakiem zainteresowania ze strony zarządu miejskiego dawnego i obecnego oraz uporem obecnego dzierżawcy teatru, który woli wystawiać nieopłacające się nawet kasowo sztuki, niż zdobyć się na czyn, którego cały kulturalny Lwów oczekuje. „Kurjer Lwowski” — zanim zaopekował się nim „zarząd przymusowy”, dał w formie ankiety możność wypowiedzenia się szeregowi wybitnych jednostek na temat możliwości i konieczności wskrzeszenia opery. Zacytowane liczne dane statystyczne, dotyczące opery, wskazało sposoby uruchomienia tej kulturalnej placówki, a nawet realne źródła finansowe, przedstawiono konkretny plan utrzymania przy życiu opery, jako warsztatu pracy; wszystko to jednak do tej pory zdaje się być bezowocnym.

Orkiestra lwowska głoduje, śpiewacy i śpiewaczki, chórzyski, balet i t. d., walczą ze skrajną nędzą, a magistrat milion złotych rocznie wyrzuca na dramaty, — którego przedstawienia odbywają się przy pustej sali! A tymczasem różni „specje” magistracy i teatralni krzyżacy, że opera przynosiła deficyt! W tym stanie rzeczy dwie instytucje we Lwowie podtrzymywały w roku ub. ruch muzyczny.

Była to lwowska Filharmonja, subwencjonowana słabo przez władze miejskie, która pod kierunkiem p. Türcka (Żyda) dawała 2 razy w miesiącu koncerty symfoniczne, protegując oczywiście czołowych żydowskich dyrygentów. Dla okraszy występowała w Filharmonji słynni polscy dyrygenci, między nimi zaś Nowowiejski, Latoszewski, Soltys, Berdjaew i inni. Koncerty te cieszyły się naogół dużą frekwencją publiczną, która umie zachować we wdzięcznej pamięci każde rozumne pociągnięcie ludzi, pragnących dobra sztuki. Sądzić zaś należy, że w przyszłości urządzone koncerty symfoniczne — o ile do uruchomienia Filharmonji w roku przyszłym nadziejemy — będą uwzględniały nadmiaru gościnnych występów żydowskich i dadzą możność poznania naszych polskich talentów.

Drugą instytucją, która cicho i bez rozgłosu spełnia swą wysoce kulturalną rolę wybitnej placówki muzycznej, jest Polskie Tow. Muzyczne. Obok akcji koncertowej, którą prowadzi od wieku całego, utrzymuje Pol. Tow. Muz. najpoważniejszą w Małopolsce uczelnię muzyczną, znaną ja-

ko konserwatorium P.T.M. — w którym obok wybitnych teoretyków z dyr. A. Soltysiem na czele, kształcą szeregi adeptów głosi w Polsce mistrzowie i pedagogowie. Dość wymienić nazwiska pań: prof. Ottawowej i Soltysowej, wirtuoza Czaplińskiego, niezrównanego mistrza gry na wiolonczeli i świetnego pedagoga A. Śladka, a nadto pianistki: p. Lisieckiej-Allkornowej, B. Franke i inne. Klasy śpiewu spoczywają w wytrawnych rękach p. prof. Z. Kozłowskiej, obchodzącej obecnie 30-lecie swej pracy pedagogicznej i prof. Lubienieckiego. Koncerty uczniowskie tego konserwatorium — poziom ich i zainteresowanie się nimi — są najlepszym dowodem tężyzny tej uczelni i dobrego kierunku pedagogicznego.

Z innych szkół muzycznych wysuwa się na pierwszy plan szkoła p. Reysówny, reprezentująca głównie klasę gry fortepianowej i doskonale prowadzoną klasę gimnastyki rytmicznej i tańców plastycznych. Tak zwane II-gie konserwatorium lwowskie (prywatna własność jednostki) powstałe przed 2 laty dzięki zakulisowemu zabiegom pewnych czynników, doborom wybitnych sił nauczycielskich — przeważnie żydowskich — (Herbelin, Bauer, Mund i t. d.), usiłuje dorównać poziomowi konserwatorium P. T. M. — skupia jednak w uczelni przeważnie element żydowski. Inne szkoły muzyczne rozwijają się słabo.

Naogół — rzec można — ruch muzyczny we Lwowie osłabł. Jest nadzieja jednak, że Polskie Radio w najbliższym sezonie przyczyni się waleśnie do wzmożenia tego ruchu.

TURL-SKI

Jakie książki wybrać?

MIRA MAŁACHOWSKA — ANNA REITEROWA. *Poradnik Biblioteczny*. Katalog ułatwiający wybór książek w bibliotekach oświatowych. Warszawa, 1935. wyd. Polskiej Macierzy Szkolnej. Str. 210. Zi. 2.

Polska Macierz Szkolna wydała niezmiernie praktyczny i pożyteczny *Poradnik biblioteczny*, ułatwiający wybór książek w bibliotekach oświatowych. Zadaniem katalogu jest dostarczyć kierownikom bibliotek oświatowych wskazówek w doborze książek dla bibliotek, ułatwić im właściwe obsłużenie czytelnika przez ugrupowanie książek (przedewszystkiem powieści) według rodzajów i zagadnień i dobrać czytelnikowi lektury odpowiadającej jego zainteresowaniom.

Również czytelnik znajdzie w katalogu doradcę co ma czytać, aby lektura nie była jedynie wypełnieniem czasu, ale była datą korzyści i przyjemności. Katalog obejmuje około trzech tysięcy pozycji, powieści, podróży i opowiadań krajoznaw-

Książki polityczne

Dzieje granic niemieckich

Na niemieckim rynku wydawniczym ukazała się niedawno książka Pawła Kirna p. t. „Historja polityczna granic niemieckich”, prof. dr. Paul Kirn — Politische Geschichte der deutschen Grenzen — Leipzig 1934. Nakł. Bibliographisches Institut, omawiająca głównie problemy natury narodowo-politycznej w związku ze zmianami granicznymi, jakie zaszły w przeszłości historycznej Niemiec. Autor, poddając gruntownej analizie procesy, jakim podlegało tworzenie się organizmu państwowego Niemiec w przeszłości potwierdza jednocześnie zamienny dla charakteru niemieckiej polityki zagranicznej rys, że niemiecka polityka wschodnia była zawsze ofensywną. Gdy na zachodnich granicach Niemiec przesiąkały wpływy francuskie i utrwały się nie w drodze podbojów, lecz w drodze pokojowego przenikania kultury francuskiej, Niemcy więc na tym odcinku stali w defensywie — na wschodzie Niemcy byli zawsze stroną atakującą.

Ten napór ku wschodowi — jak stwierdza Kirn — opierał się pierwotnie na założeniu, że naród pogański nie ma prawa do ziemi, później zaś na różnych momentach natury narodowej i państwowo-politycznej, co wywarło decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków państwowych na wschodzie. Wprawdzie autor nie daje w swej książce pełnego obrazu procesów państwowo-politycznych, jakie na wschodzie postępowały — dla nas jednak wystarcza zasadnicze założenie książki: niemiecka na wschodzie była zawsze w ofensywie. Pewnik ten potwierdza zresztą wielowiekowe wzajemne stosunki Niemiec i Polski. I nie trzeba tu specjalnych przypomnień ze strony Pawła Kirna, który przypuszczalnie pisał książkę w zamierze podsunienia czytelnikowi niemieckiemu myśli, że Niemcy, mimo paktu pokojowego z Polską, nie rezygnują z prowadzenia ofensywy na wschodzie, co ma znaleźć uzasadnienie w historycznym rozwoju politycznych granic niemieckich. A Niemcy lubią powoływać się na historję, choćby specjalnie preparowaną przez ich uczonych na użytek polityki. (jb).

KRONIKA LITERACKA

Czy znany krytyk francuski w Krakowie? — Pał. informuje, że „do Krakowa przybył wybitny dziennikarz i krytyk sztuki pism paryskich p. W. Georges, który wygłosi w Krakowie odczyt”. Jak wiadomo, jest to Zydek z Łodzi, ani wybitny ani też znany, udający bez powodzenia Francuza.

WYSTAWY

Młodzi malarze. Wystawy doroczne prac studentów warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych cieszą się dużym powodzeniem. Miłośnicy sztuki tłumnie spieszą na Wybrzeże Kościuszkowskie z zadwojeniem dyskutują o postępach w pracach uczniów i chętnie nabywają obrazy. Wystawa, którą obszernie omówimy, przedstawia się niezmiernie interesująco. Otwarta jest od 10—18, wstęp wolny.

Termin zamknięcia dorocznej wystawy prac studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie został przesunięty do dnia 1 lipca 1935 r.

Sztuka gotycka w Pradze. — W ramach zjazdu katolickiego (który rozpocznie się z kościoła b. m.) otwarto w Pradze wystawę sztuki gotyckiej z okresu 1350 — 1550. Wystawa obejmuje wiele niezwykle ciekawych i mało dostępnych eksponatów, pochodzących w dużej mierze ze zbiorów prywatnych i w swym zakresie, jak i rozmiarach jest pierwszą tego rodzaju w Pradze. Główną część wystawy stanowią zabytki z Czech, Moraw i Słowacji, pozatem dzieła sztuki francuskiej, hiszpańskiej i holenderskiej.

KONKURSY

Potrzeba wyższej uczelni na Pomorzu. — Rada Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej ogłasza konkurs na pracę, uzasadniającą potrzebę wyższej uczelni na Pomorzu. Nagroda za najlepszą pracę ufundowana przez wojewodę pomorskiego Stefana Kirtiklisa wynosi 1,000 zł. Rękopisy dotychczas nie wydane drukiem, objętości co najmniej 48 stron formatu dużego należy przesyłać do dn. 31 grudnia 1935 r. do Rady Zrzeszeń, Toruń, Wysoka 16.

HISTORIA SZTUKI

Odkrycie ks. biskupa Godlewskiego. — Na posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akademii Umiejętności, odbytem niedawno pod przewodnictwem prof. dra Juliana Pałacowskiego, ks. biskup M. Godlewski przedstawił komunikat p. t. „Nieznany portret Aleksandra I przez Bacciarellego”. Portret ten, nieznanym Daszkowski, który opracował ikonografię Aleksandra I, jest własnością Stefana Ciecierskiego w Warszawie. Przedstawia cara w całej postaci, w mundurze generałsim polskim, z wstęgą orderu Białego Orła. W tle płaszcz purpurowy, karta konstytucji Królestwa Polskiego i korona, którą później, w r. 1829, koronował się w Warszawie Mikołaj I, a która po r. 1863 została zniszczona. Portret wyzwał z pod pendzla Bacciarellego (— 5.I.1818) w ostatnich dwóch latach jego życia. Nabył go Dominik Ciecierski, marszałek szlachty obwodu białostockiego, pradziad dzisiejszego właściciela. Przy sposobności autor wspomina o prywatnym, b. serdecznym liście króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III do Aleksandra I. Król wyjaśnia, że polskie insygnja koronacyjne,

ZE ŚWIATA KULTURY

zabrane w r. 1795 przez Prusaków z Wawelu, zostały przetopione z wyjątkiem minimalnych drobniaków. O tym liście mówił autorowi przed wojną wielki książę Mikołaj Michajłowicz.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon malarza czeskiego. — W Doubravce na Morawach zmarł w wieku lat 58, znany malarz folklorysta czeski A. Frolka. Zmarły był uczniem i artystycznym spadkobiercą znanego malarza F. Uprki.

MUZYKA

Pamięć Lucjana Marczewskiego. — W Choroszczynie, na kuracji zmarł niedawno wybitny muzyk i pedagog polski Lucjan Marczewski. Urodzony w Warszawie, w r. 1879, kształcił się zrazu w Konserwatorium Warszawskim, w klasie kompozytorskiej Noskowskiego, następnie w Paryżu u słynnego Gabriela Fauré. Obok tego starannie wykształcenia muzycznego posiadał Marczewski również niezwykle wszechstronne wykształcenie ogólne. Tem łatwiej i skuteczniej mógł się podjąć pracy pedagogicznej, w której po krótkim czasie zdobył duże sukcesy i nieprzeciętną sławę. Bardzo utalentowany kompozytor, zajmował się głównie sceniczną ilustracją muzyczną — pracą uciążliwą i niewdzięczną — przyczem ze szczególnem zamiłowaniem opracowywał dzieła Wyspiańskiego. W dorobku kompozytorskim pozostawił Marczewski wiele melodycznych i wartościowych utworów, z których część nadaje rozgłosu warszawska dnia 21.VI. o godz. 20.10.

Notatki

NOWE PROBIEŻE SELEKCJI SZKOLNEJ

Minister wychowania młodzieży niemieckiej, Rust, jeden z najbliższych współpracowników Hitlera, wydał obecnie rozporządzenie w sprawie norm selekcji młodzieży szkolnej, o którym mamy podaną wiadomość w ostatnim „Przeglądzie Pedagogicznym”.

Rozporządzenie to przeciwstawia się mocno faworyzowaniu młodzieży, posiadającej głównie intelektualistyczne zdolności. Przy przyjmowaniu młodzieży do szkół należy zwrócić uwagę na bardziej cenne właściwości ze względów rasowo-biologicznych. Nie mówiąc więc o stosunku aryjczyków do niearyjczyków, przy przyjmowaniu do szkół średnich, jak i promowaniu do klas wyższych należy brać pod uwagę: właściwości cielesne ucznia. Młodzież, dotknięta poważnie cierpieniem pomniejszającym jej siły życiowe, cierpieniem, którego niema widoków usunąć, nie nadaje się całkiem do szkoły średniej. Młodzież dalej, wykazująca brak zamiłowania do pielęgnacji ciała, winna być ze szkoły usuwana.

Dalej zwrócono jeszcze uwagę na właściwości charakteru ucznia: kto narusza zasady przyzwoitości, przystojnych obyczajów, kto się wyłamuje z pod zasad koleżeńskości, poczucia społecznego, karności, ładu i uczciwości, winien być ze szkoły usunięty.

Przy selekcji umysłowej ma decydować nie ilość przyswojonego materiału naukowego, lecz ogólna dojrzałość umysłowa.

ZEW SZAD...

KONFISKATA PAMIĘTNIKÓW WDOWY PO GEN. HOETZENDORFIE

Spora sensację w Austrii wywołała konfiskata, nakazana przez rząd związkowy pamiętników wdowy po b. wodzu naczelnym armji austriacko-węgierskiej, marszałku polnym, gen. Hötendorfie. Pamiętniki te ukazały się pod tytułem: „Moje życie z Konradem v. Hötendorffem”. Wydała je pewna firma księgarska w Lipsku. W pamiętnikach znajdują się przedruki listów Hötendorfa, w których ten krytykował ostro cesarza Karola i cesarzową Zytę, oraz wyrażał się ujawnie o wartości bojowej armji włoskiej. Prawdopodobnie te właśnie ustępy przyczyniły się do wydania zakazu kolportażu i sprzedaży pamiętników w granicach Austrii, gdzie z jednej strony silnie dość są prądy monarchiczne w sferach rządzących, a z drugiej przeważają względy kurtuazji i zależności wobec Italji.

WŁOCH O POLSCIE

Italo Singarelli zamieszcza na łamach turyńskiej „Stampy” obszerną korespondencję z Warszawy, poświęconą stosunkom kulturalnym polsko-włoskim, które autor rozpatruje z punktu widzenia historycznego, wykazując liczne węzły wspólnoty duchowej, które w ciągu wieków łączyły Polskę i Włochy. Zdaniem autora Polacy mimo, że są czystej krwi słowianami, posiadają duszę łacińską, odróżniając ich od Rosjan, których dusza kształtowała się pod wpływem bi-

zantyzmu, oraz od Prus, które przeszły na luteranizm. W drugiej części swego artykułu Singarelli omawia obecny stan stosunków kulturalnych polsko-włoskich, podkreślając zwłaszcza działalność włoskiego Instytutu Kultury w Polsce. Autor kończy swą korespondencję wyrażeniem opinji, że należałoby rozwinąć stosunki turystyczne pomiędzy obu krajami i zawrzeć konwencję, wzorowaną na umowach, łączących Włochy z Austrią i Włochy z Węgrami. Jesteśmy pewni, píše Singarelli, że Polacy, udający się do kraju, który był kolebką ich łacińskiej duszy, czuć będą po powrocie do swej ojczyzny tak samo jak my, że Polskę i Włochy nie dzieli nawet odległość geograficzna.

FREKWENCJA W MUZEACH

W ub. miesiącu zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie zwiedziło 3.444 osoby, w tem 1054 bezpłatnie. Z ulgowych 15 gr. biltów, obowiązujących w niedziele i święta, skorzystało 1.883 osoby. W maju r. 1934 frekwencja zwiedzających wyniosła 2.336 osób.

NIEPEWNOŚĆ MASONÓW WE FRANCJI

Prasa francuska donosi, że za czasów gabinetu Daladier'a archiwa masonskie zostały wywiezione do Brukseli pod osłoną paszportów dyplomatycznych. Początkowo chciało archiwa masonskie przechować w Liège u senatora Magnette, b. przewodniczącego senatu belgijskiego i

b. wielkiego mistrza masonerji belgijskiej, jednak senator roztrąpnie odmówił tego zaszczytu pod pretekstem, że Liège znajduje się zbyt blisko Niemiec. Archiwa zostały wysłane z Paryża przez wielkiego mistrza Doignon, dyrektora Ubezpieczeń Społecznych i podróżywały darmo jako papiery państwowe.

KOŚCIOŁY NA SAHARZE

Katolicyzm w Algierze rozwija się pomysłnie, czyniąc wielkie postępy wśród ludności tubylczej, coraz bardziej garncją się do Kościoła. Świadczy o tem chociażby znaczna liczba kościołów, powstałych w latach powojennych. Od r. 1918 po dziś dzień około 100 kościołów zostało zbudowanych w obrębie diecezji algierskiej i w diecezjach Oranu i Constantine. Dzięki inicjatywie prefekta apostolskiego w Ghardai na Saharze budują się także kościoły na południu Algieru, na samem pograniczu pustyni, gdzie pracą misyjną zajmują się Ojcowie Biali. W jednym z głównych miasteczek na Saharze, Ouargla, będącym centrum handlowym, powstał niedawno bardzo piękny kościół, utrzymany całkowicie w stylu miejscowej architektury.

SETNY JUBILEUSZ AGENCJI HAVAS'A

W sobotę, 9 b. m., odbyło się w Paryżu zebranie ogólne akcjonariuszów światowej agencji prasowej Havas'a. Zebranie miało charakter uroczysty, ponieważ w roku bieżącym przypada setna rocznica założenia Agence Havas, będącej najstarszą agencją prasową na świecie. Agencja została założona w 1835 roku

przez kupca paryskiego, Karola Havas'a, dostarczała ona z początku przekładów, głównie z prasy angielskiej, dziennikom, ministerstwom, poselstwom. W 1846 roku zorganizowała Agencja własną służbę informacyjną między Londynem a Brukselą przy pomocy kurjerów, przyczem posługiwano się również i pocztą gołębią. Później pod kierownictwem syna założyciela, Havas'a juniora, rozszerzyła Agencja swoją sieć informacyjną zarówno we Francji, jak i zagranicą i w r. 1850 zajęła monopolistyczną już prawie pozycję we Francji. Największy sukces rozwinął Agencji przypada na okres wprowadzenia służby telegraficznej. W r. 1879 stała się Agencja towarzystwem akcyjnym i zawarła szereg umów z podobnymi Agencjami politycznych wprowadzono teraz do serwisu agencyjnego dział finansowy, handlowy i sportowy, a także i dział ogłoszeniowy. Ten ostatni dział rozrósł się w ostatnich dziesiątkach lat tak potężnie, iż śmiało można powiedzieć, że Agencja Havas'a ma dzisiaj we Francji monopol na ogłoszenia, inseraty i reklamę prasową. Biura Havas'a dysponują obecnie własną, niezależną od poczty linią telegraficzną, łączącą je z Londynem, Quai d'Orsay, giełdą i parlamentem, a również i ze swemi filjami na prowincji. Własni korespondenci potężnej Agencji znajdują się we wszystkich prawie stolicach świata.

Służba polityczna Havas'a składa się ze 150 redaktorów, którzy pracują na cztery zmiany, tak, iż dział polityczny czynny jest całą dobę. Obok oficjalnej Agencji angielskiej Reutersa i wielkich koncernów agencyjnych w Ameryce, jest dzisiaj Agencja Havas'a jedną z najwię-

szych światowych instytucji prasowo-informacyjnych.

ZWALCZANIE CHOROBY MORSKIEJ

W prasie szwedzkiej ukazała się wiadomość, że dr. A. Wassen z Göteborga wynalazł radykalny środek na chorobę morską. Metoda jego została wypróbowana w szpitalu w Göteborgu i jakoby okazała się nadzwyczaj skuteczną.

Polega ona na zastrykiwaniu pewnego produktu białkowego, który zabezpiecza całkowicie organizm od wszelkich przykrych następstw podróży morskiej i powietrznej. Pewna Dunka po zastryku przejechała w czasie silnej burzy przez Morze Północne, a później niebezpieczną zatokę Biskajską i mógł niebezpiecznie bez najmniejszych dolegliwości, chociaż zazwyczaj najkrótszy przejazd morzem przetrwał ją o chorobę morską.

POMOC PTAKOM ŚPIEWAJĄCYM

Przed paru tygodniami podana była do prasy wiadomość o pierwszych próbach wiązania krzewów na sztuczne okółka, poczynione przez wydział ogrodnicy w warszawskich parkach miejskich. Miało to na celu ułatwienie ptakom śpiewającym zakładania gniazd w krzewach. Obecnie, pierwsze pobieżne sprawozdanie wykazało doskonały wynik i celowość tych zabiegów. Szereg bowiem okółków został natychmiast przez ptaki zajęty. Szczególnie cennym jest w tym wypadku fakt zajęcia kilku okółków, przeważnie w krzewach śnieguliczki (symplocarpos racemosa) przez pokrzewkę czarnogłową (sylvia atricapolla L.) najlepszego, po słowiku, śpiewaka.

Gdyby kolegia wyborcze decydowały...

Rady Miejskie a wola społeczeństwa

(Od własnego korespondenta)

Wnieiony przez BB. do Sejmu projekt ordynacji wyborczej wprowadza całkiem nową, niezgodną nawet z uchwaloną przez sanację Konstytucją, instytucją t. zw. kolegiów wyborczych, które będą sitem, przesiewającym kandydatów na posłów. Kto nie przedstawi się przez ucho igielne kolegium wyborczego, ten nie będzie mógł kandydować na posła.

W składzie kolegiów wyborczych poważną rolę będą odgrywali przedstawiciele samorządu terytorjalnego. Jeśli chodzi o miasta, bo o samorządzie wiejskim w ogóle trudno mówić, to on po słynnych wyborach z ubiegłego roku w obecnym swym stanie nie może reprezentować istotnej woli społeczeństwa.

Charakterystykę dzisiejszych rad miejskich doskonale odzwierciedla deklaracja radzieckiego Klubu Narodowego w Częstochowie, złożona na inauguracyjnym posiedzeniu rady miejskiej:

„Musimy podkreślić, że obecna rada miejska jest zniekształconym odbiciem istotnej i faktycznej woli większości obywateli grodu podjasnogórskiego”.

Przypomnijmy bowiem sobie, że w Częstochowie zostały „unieważnione” podczas wyborów do rady miejskiej listy Obozu Narodowego w czterech okręgach.

Mimo unieważnienia, społeczeństwo, traktując wybory, jako swego rodzaju plebiscyt, manifestacyjnie głosowało na unieważnione listy narodowe. Dzięki temu okazało się, że właśnie w unieważnionych okręgach Obóz Narodowy posiada przytłaczającą przewagę, jak wykazują cyfry:

okręg:	Obóz Narodowy	Sanacja
	(lista unieważniona)	
IV	1110 głosów	500
X	1118 głosów	939
XI	1110 głosów	850

Wskutek unieważnienia list, Obóz

Narodowy stracił około 10 pewnych mandatów.

Anomalję tego stanu rzeczy wykazuje fakt, iż na BB. padło, mimo niebywałej propagandy, niecałe 6000 głosów — i mimo to sanacja zyskała 14 mandatów radzieckich, zaś na Obóz Narodowy padło dwa razy więcej głosów, bo zgórą 12 tysięcy, a otrzymał on wskutek „unieważnienia” zaledwie 13 mandatów.

Naturalnie wybory zostały zaskarżone do wojewody. Po roku wojewoda kielecki odrzucił protesty, o czym swego czasu pisaliśmy. Pozostałoby zaskarżenie decyzji wojewody do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wskutek przeładowania sprawami mógłby rozpatrzyć protesty za kilka lat...

Tymczasem „rzeczywistość skrzyczy” — obecny skład rady miejskiej nie od-

powiada układowi realnych, faktycznych sił w mieście.

Gdyby sanacyjny projekt ordynacji wyborczej stał się ustawą, to jak wiadać z obiektywnego przedstawienia sprawy, społeczeństwo częstochowskie będzie niezwykle pokrzywdzone.

Kolegia wyborcze nie mogą wytrzymać próby życia, ponieważ stoją w jaskrawej niezgodzie z wolą społeczeństwa, wyrażoną w czasie wyborów samorządowych. Kandydaci kolegiów wyborczych będą w takich warunkach jednostronnie dobrani.

Gdyby kolegia wyborcze z wyłączaniem inicjatywy społeczeństwa miały decydować o doborze kandydatów na posłów, to ordynacja wyborcza zamieniłaby się, jak mówi satyryk sanacyjny, Jerzy Paczkowski, na subordynację...

CZĘSTOCHOWIANIN.

Przyszłe zgromadzenia wyborcze

(Dokończenie ze str. 3-ej).

analfabety wcale nie przepada, gdyż jest ktoś, który czyha na te głosy, mianowicie dwaj pierwsi kandydaci. Sposób oddawania głosów nie zabezpiecza tajności. Ostatecznie wychodzi na to, że ten kto nie umie czytać, głosuje na kandydata, którego nazwiska nawet nie zna.

Pos. Rymar zgłosił ten artykuł w innym brzmieniu, wprowadzającym okręgi jednomandatowe na terenach czysto polskich.

W odpowiedzi pos. Strońskiemu zabrał głos pos. Radziwiłł zastrzegając się przeciw podsuwaniu obozowi rządowemu systematycznie jakichś niegodnych intencji. Słyszmy ciągle — mówił — że przedstawiciele władz, wojewoda czy starosta, a priori muszą mieć tendencje do fałszu i nadużyć. Panowie ilustrują to faktami, które nie zawsze możemy sprawdzić, ale których nikt z nas nie ma ochoty bronić. Zastrzegamy się tylko przeciw takiemu uogólnianiu.

Pos. Stroński: Panowie w tej ustawie stale wprowadzacie wpływ czynnika rządowego zamiast dotychczasowego sę-

dziowskiego lub obywatelskiego. Z tem walczą od początku rozprawy w obronie prawa i konstytucji. Natomiast twierdzenie, jakobym każdego wojewodę i każdego starostę podejrzałem o nadużycia jest zupełnie niezgodnym z rzeczywistością wymysłem. Nietylko niczego takiego w toku tej rozprawy nie powiedziałem, ale przeciwnie mówiłem, że nie należy wprowadzać przepisów tak ułożonych, żeby jeśli znajdzie się człowiek, który zechce popełnić nadużycia, miał drogę do tego otwartą. Art. 62 jest niezgodny z konstytucją, bo nie pozabawia ona praw wyborczych ludzi nieumiejących czytać i pisać.

Pos. Chruki. (Kl. Ukr.) zgłosił poprawkę, że karty do głosowania niewypełnione będą uważane za nieważne.

Pos. Wierczak stwierdził, że jeżeli panom z B. B. zależy na zorientowaniu się, co społeczeństwo myśli o sprawach publicznych, winni raczej pójść drogą, proponowaną przez Klub Narodowy. Bo poc dwumandatowe okręgi skoro jest jakby jednomandatowe głosowanie. Przy zagwarantowaniu czystości wyborów według przepisu panów, mógłby w województwie stanisławowskiego, wołyńskiego i poleskiego nie wejść żaden poseł polski.

CUDA WYBORCZE

Przy rozdz. XIII (ustalenie wyników głosowania w obwodzie) zabrał głos pos. Trampczyński (Kl. Nar.) i wniósł, aby karty niewypełnione przez wyborców uznane były za nieważne, bo zbrodnią byłoby pozostawienie tego artykułu w tem brzmieniu, wówczas bowiem głosy wszystkich analfabetów liczone będą na Błęk Bezpартyjny, czyli na sługi p. Sławka. (Sprzeciwił na ławach B. B.). Pozostawienie tego przepisu ułatwiłoby także malwersacje wyborcze. Wypadki nadużyć liczą się nie na setki, ale na kilkadziesiąt tysięcy. Mówca przytacza przykład z pow. jarosławskiego, że przed wyborami starosta zwrócił się do jednego z ziemian o podpisanie odezwy B. B., a gdy ten odmówił, motywując tem, że należy przeciwko Stronictwu Narodowemu, starosta oświadczył, że wobec tego z polecenia wojewody nastąpi ściąganie z tego wyborcy wszystkich zaległych podatków w wysokości około 100.000 zł. Omawiany więc ust. 3 art. 68 z pozoru niewinny, w istocie jest bardzo podstępny.

Przewodn. p. Makowski przywołał mowę do porządku za niewłaściwe wyrażenie się o swych koleżkach.

Pos. Trampczyński: Forma była bardzo grzeczna (wesołość na ławach BB.). Pos. Rymar: wnosi o skreślenie w art. 68, że nieważne są karty nieopatrzone pieczęcią okręgową komisji wyborczej, następnie przepisu omawianego przez p. Trampczyńskiego i przepisu że jeśli na karcie oznaczone jest nazwisko jednego kandydata, karta jest ważna, przyczem uważa się, że wyborca oddał głos tylko na tego kandydata. Do artykułu 70, który mówi o protokołach komisji obwodowej, mówca wnosi poprawkę, zmierzającą do tego, aby aktów wyborczych nie oddawano policjantom do odnoszenia do starosty, gdyż w drodze następują rozmaite cuda.

Przy rozdz. XIV: (ustalenie wyników głosowania w okręgu wyborczym i przyznanie mandatów kandydatom na posłów). Pos. Trampczyński (Kl. Nar.) wnosi, aby otwarcie paczki z głosami mogło nastąpić tylko na pełnej komisji okręgowej po zbadaniu czy nie naruszono pieczęci. Cytuje przykłady nadużyć, w opocznym 13 protokołach sfałszowano na korzyść listy Nr. 1. Otwarto tam paczki z kartkami i wymieniono kartki. W siedleckim między komisją obwodową a okręgową wymieniono 13.000 białych kartek z Nr. 4 na kartki żółte z Nr. 4. Poprawkę swą mówca uzasadnia tem, by takich dopisów nie prowadzić na pokuszenie.

P. Rymar (Kl. Nar.). Minimum gwarancji jakich wolno żądać jest to, by protokół obwodowej komisji wyborczej doszedł niesfałszowany do komisji okręgowej, a mamy złe doświadczenia, że dzieje się cuda w drodze między jedną komisją a drugą. Mówca wnosi o dodanie przepisu, że komisja okręgowa winna w razie zakwestjonowania protokołu komisji obwodowej zarządzić przesłuchanie pod przysięgą i protokół ten sprostować.

ZAKOŃCZENIE ROZPRAWY

Posłowie Trampczyński i Rymar zgłosili też szereg poprawek do rozdziału traktującego o sprawdzaniu ważności wyborów powołując się na metody rozpatrywania protestów wyborczych z r. 1930 w Sądzie Najwyższym. Pos. Trampczyński przedstawił również poprawkę zmierzającą do ułatwienia ściągania nadużyć wyborczych, a pos. Rymar wniósł o skreślenie postanowień dotyczących Sejmu śląskiego.

Na tem zakończono rozprawę szczegółową nad ordynacją sejmową. Na posiedzeniu dzisiejszym, które rozpocznie się o godz. 12-iej w południe przedyskutowane będą załączniki do tej ordynacji, a następnie rozpocznie się rozprawa nad ordynacją senacką.

Z CAŁEGO KRAJU

CHODZIEŻ

Cyganie jako lekarze. — Komiczny wypadek, zdarzył się w okolicach Chodzieży w Rządzkowie. Do rolnika Bernarda B. przyszli cyganie, obozujący w pobliżu, proponując gospodarzowi, ażeby im sprzedał słomy i żyta dla koni. W toku rozmowy cyganka powiedziała, że teściowa gospodarza jest chora na raka i to niebezpiecznie. Przy tej sposobności cyganka dodała, że zna się na leczeniu i może ulżyć chorej. Cyganka poprosiła o szklankę wody zwykłej, szklankę wody święconej i ręcznik. Wszystkie te przedmioty położyła cyganka na pierś chorej, rzekomo na raka teściowej przy wymianiu jakichś magicznych słów, z których najbardziej zrozumiałe były „ty musisz umrzeć!”. Za leczenie zażądała cyganka dwa złote, zaś na poczet dalszej kuracji zażądała złotych 20, które też o-

trzymała. Następnego dnia cyganie zwrócił owe 20 złotych gospodarzowi.

Dalsza rozmowa potoczyła się znowu na temat choroby teściowej, którą cyganie przyrzekli wyleczyć, przedstawiając chytrze przemyślane warunki. Mianowicie tak gospodarz, jak i teściowa mieli wydać cyganom wszystkie pieniądze, gdyż tylko wtenczas leczenie będzie skuteczne. Przy tem cyganka przeprowadziła wróżbę, podczas której przeprowadziła gospodarzom, że grozi im duża... strata. Nie było jednak siły, któraby zdołała jej przeskodzić.

Gospodarz porozumiał się z teściową i wydał cygańskiej parze wszystkie znajdujące się w domu pieniądze w sumie 480 złotych. Cyganka wzięła gotówkę do ręki i oddaliła się pospiesznie ze swym towarzyszem cyganem.

Dopiero, gdy cyganie długi czas nie wracali, łatwowierny gospodarz i jego rzekomo chora teściowa przekonali się, iż padli ofiarą chytrego oszustwa cygańskiego.

KRAKÓW

Proces szantażystów prasowych. — W sądzie okręgowym w Krakowie zapadł wyrok na trzynastego z rzędu szantażystę prasowego, Joska Mojżesza Silbigera, który działał wraz z Łobodą i Laksbergiem. Trójka ta wydawała oszukańcze pisma p. t. „Głos Publiczny” i „Wolne Słowo”, pobierając okupy od zamożniejszych osób.

Zazwyczaj jedno z tych pism zaczynało na kogoś napadać, a wtedy drugie, za odpowiednią opłatą, brało daną osobę w obronę. Redakcja tych pism była wspólna.

Sąd skazał Silbigera na 8 miesięcy więzienia. Wkrótce będzie rozpatrywana sprawa czternastego szantażysty prasowego w Krakowie, niejakiego Ludwika Gromusia, który dorobił się drukarni.

ŁÓDŹ

Spółeczeństwo katolickie biskupowi Łosińskiemu. — W Łodzi w uroczystość Zesłania Ducha św. po nabożeństwie, odprawionem przez J. E. biskupa Stanisława Łukomskiego, powracającego z katedry do swego pałacu Pasterza ludność w liczbie kilku tysięcy powitała bardzo serdecznie. Potępiwszy oszczerstwa, miotane na J. Eksceleńcę, ludność zapewniła dostojności Pasterza o swoich uczuciach wierności dla Kościoła i przywiązaniu dla diecezjalnej władzy kościelnej. Ks. biskup podziękował za ten objaw głębokiego katolicyzmu i udzielił obecnym swojego błogosławieństwa.

Biskup Łosiński otrzymuje z diecezji i poza niej liczne adresy od duchowieństwa i świeckich, piętnujące uprawiane systematycznie napaści na Kościół i duchowieństwo.

ŁÓDŹ

Kamieniem zabił towarzysza zabawy. — 16-letni Władysław Iwaniak, często bawił się w towarzystwie swego rówieśnika Marjana Pajaka. Wczoraj chłopcy spotkali się na ulicy, poczem razem poszli w górę ul. Rokicińskiej. Z nieustalonego dotąd powodu między chłopcami wynikła najpierw sprzeczka, a następnie bójka. W pewnej chwili Pajak podniósł z ziemi kamień i cisnął nim z całej siły w Iwaniaka. Rzut był celny. Uderzony w samą skroń chłopiec zachwiał się, poczem runął na ziemię, obficie brocząc krwią. Przechodnie podnieśli chłopca i przynieśli do bramy, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, jodynując ranę i przykładając zimne kompresy. Jednocześnie wezwano pogotowie. Zanim jednak lekarz przybył, chłopiec zmarł.

JOZEF SKWARA WIELKA 2 (róg Chmtełnej) SUKNIE, KOMPLETE.

Szkoła rabinów—oszukuje pocztę

Pięć towarzystw żydowskich organizuje telegraf lokalny. — Walka zażarcia o stolec rabinacki.

(Od własnego korespondenta).

Łódź, w czerwcu.

Kilka dni temu policja łódzka ujawniła aferę, polegającą na zorganizowaniu przez instytucje żydowskie prywatnej przesyłki telegramów okolicznościowych, oczywiście za odpowiednią opłatą.

Przez prywatnych gońców i woźnych posyłano depesze ze szkodą pocztą. Nadużycia te, ujawnione dzięki przypadkowi przez urzędnika telegrafu, rzucą ciekawe światło na stosunki żydowskie.

Zamieszane są w tę aferę najpoważniejsze instytucje żydowskie w liczbie pięciu, a mianowicie: Talmud Tora, Kerem Telchaj, Machis Kej Nades, Kerem Kojemet Leisrael i Noehmosa Kalo. Rewizje, przeprowadzone w lokalach tych instytucji, ujawniły bogaty materiał obciążający w postaci stosów blankietów, depesz gratulacyjnych, imiennowych, ozdobnych i t. p.

Stwierdza to niezbicie, iż potajemna poczta funkcjonowała systematycznie i od dłuższego czasu.

Ażeby doskonale uświadomić sobie atmosferę tego zorganizowanego oszustwa oraz poznać zgniliznę żydowskiego środowiska, należy ocenić charakter instytucji, uprawiających oszukańcze machinacje na szkodę skarbu państwa. Są to organizacje poważne, cieszące się zaufaniem, autorytetem i poparciem materjalnym całego żydowskiego społeczeństwa. Niektóre z nich, jak Kerem Kojemet, Leisrael rozszcza sobie nawet pretensję do całkowitej reprezentacji żydostwa, inne, jak Talmud - Tora, zajmują się wychowaniem... rabinów.

Rola i charakter tych organizacji odpowiada w naszym społeczeństwie Czernowemu Krzyżowi, czy L.O.P.P.

Jakżeż, ktokolwiek z nas, ze społeczeństwa polskiego, mógłby sobie wyobrazić bodaj przez moment członków zarządu L.O.P.P. szmuglujących sacharynę, Czernowemu Krzyż organizujący transport tytoniu przez zieloną granicę, lub seminarjum duchowne pedzące samogon na większą skalę? Takie przestępstwa są u nas nie do pomyślenia.

A przecież byłyby one tej samej natury, co popełnione przez instytucje żydowskie, gdyż istotę i jednych i drugich stanowi łamanie państwowego monopolu.

Trudno jest zaiste zrozumieć Polakowi, jak dalece u Żydów zakorzeniona jest pogarda dla prawa i gdzie się kończą możliwości jego łamania. Towarzystwo, kształcące rabinów, przygotowuje przodowników narodu żydowskiego do swoich wielkich zadań, za pomocą... oszukiwania poczty. Ten fakt nie wymaga chyba dalszych komentarzy.

Mimowoli kojarzy się z powyższą aferą ostatnie zajście w Piotrkowie, będące jeszcze jedną ciekawą ilustracją żydowskich stosunków.

W tem mieście, znanem ze sławnych uczonych żydowskich, wybierano niedawno rabiną. Ponieważ jest to stanowisko nietylko zaszczytne, ale i intratne, stanęło do konkursu bardzo wielu kandydatów, zarówno z całej Polski, jak i z Częstochowacji.

Posiedzenie wyborcze było pełne napięcia i nie można było uzyskać zgody.

Pod wpływem jednak — jak podaje prasa — kilku tysięcy złotych, nastąpiło wybranie większością głosów rabina Lui.

Fakt ten do tego stopnia podzialał na przeciwników nowoobranego rabina, że zawrzała walka wręcz i dopiero przybyła na salę narad policja przywróciła porządek, rozdzielając walczących zajadłe szamesów.

Epilog sprawy rozegra się prawdopodobnie w sądzie, gdyż wpłynęły skargi zarówno do starostwa, jak i do urzędu prokuratorskiego o przekupstwo. Celem zaś uspokojenia umysłów rozpatrywana jest możliwość mianowania... komisarza, któryby uspokoił wzburzonych chasydów.

Dla szerokiego rzesz, te dwa zdarzenia są nowym dowodem zgnilizny żydowskiego środowiska od warstw niższych, gdzie rządzą dintojra, aż do poważnych rabinów, walczących przekupstwem o religijne godności i oszukujących skarb państwa, przez zorganizowanie potajemnej poczty.

Z tych faktów stwierdzamy, jak słuszne są dążenia Obozu Narodowego do całkowitego wyodrębnienia Żydów ze społeczeństwa, aby go nie zarażali swem zamięszaniem do przekupstwa i oszukańskich machinacji.

(S.)

ZEJDŹMY Z UTARTYCH DRÓG

Nasza szkoła a przyszłość narodu

Uruchomienie gimnazjów kupieckich w Polsce

W wyborze drogi życiowej dla naszych młodych pokoleń kierujemy się zazwyczaj utartymi szablami: oddajemy młodzież do szkół ogólnokształcących, zmierzamy do tego, by młodzież posiadała „mature”, otwierając drogę do wyższych uczelni. Jeśli warunki sprzyjają — maturzyści odbywają wyższe studia, kierując się, jak przed dziesiętkami lat, na prawników, lekarzy, inżynierów, nauczycieli i t. p. Kto studiów wyższych nie odbywa lub nie kończy — zasila szeregi urzędnicze.

Jednak życie nie stoi w biegu. Zmiany, jakie przynosi, winny być brane pod uwagę przy wykreślaniu dróg życiowych dla następującej młodzieży.

Liczba szkół średnich i wyższych w Polsce odrodzonej wzrosła znacznie w porównaniu z okresem z przed wojny. Powiększyła się też niepomniernie liczba młodzieży, kończącej studia średnie i wyższe. Pomimo etatyzacji, pomimo wzrostu państwa i samo-

rzędów różnego typu, wchłaniającej materiał biurokratyczny, stoimy wobec zjawiska nadprodukcji inteligencji biurokratycznej, nie mówiąc już o nadprodukcji inteligencji t. zw. zawodowej. Niestabilny, a raczej pogłębiający się kryzys gospodarczy, zjawisko to nadprodukcji czyni szczególnie ostrym, skazując młodzież na ciężki los bezrobocia.

Dokąd więc kierować młodzież naszą?

Nie od dziś jesteśmy zdania, iż przed młodzieżą polską stoją otworem pola przedsiębiorczości handlowej, przemysłowej, rzemieślniczej, opanowanej dziś w znacznym stopniu przez Żydów. W tym kierunku płynąć winien prąd wychowawczy. Na tej drodze młode pokolenie zdobyć może pracę i zarobek, a naród — własny w 100 proc. handel, własne rzemiosło i przemysł, własne mieszczaństwo.

Do tego celu prowadzą m. in. szkoły zawodowe, w których element ogólnokształcący splota się z elementem wy-

kształceni zawodowego. Pod jednym wszakże warunkiem: że szkoły zawodowe wychowywać nam będą kupców, rzemieślników, przemysłowców, przedsiębiorców, rugujących Żydów, a nie materjał na urzędników, lub kandydatów na dalsze studia po utartych szlakach. Te uwagi nasuwają nam się z góry, gdy dowiadujemy się, że:

„już w roku szkolnym 1935-36 będą uruchomione szkoły kupieckie stopnia gimnazjalnego, zwane gimnazjami kupieckimi. Będą one trzy i czteroklasowe. Gimnazja trzyklasowe dają wyłącznie przygotowanie kupieckie ogólne. Gimnazja czteroklasowe dają w pierwszych trzech klasach również przygotowanie kupieckie ogólne, w klasie zaś IV przystosowują nauczanie bądź do jednej lub kilku pokrewnych dziedzin handlu, bądź też do potrzeb administracji handlowej przedsiębiorstw. Najpierw przewiduje się otwieranie czteroklasowych gimnazjów kupieckich z czwartą klasą o kierunku administracyjno-handlowym.

Gimnazja kupieckie dają wykształcenie ogólne, co umożliwi absolwentom przejście do liceów ogólnokształcących i zawodowych. Jest to bardzo ważne uprawnienie absolwentów czteroklasowego gimnazjum kupieckiego, gdyż ukończenie dotychczasowych szkół handlowych praw tych nie dawało. Absolwenci gimnazjów kupieckich otrzymują nadto w państwowej służbie cywilnej i wojskowej te same uprawnienia, co i absolwenci gimnazjum ogólnokształcącego.

Po ukończeniu więc gimnazjum kupieckiego — głoszą nasze informacje — będzie mógł absolwent zająć stanowisko w urzędach państwowych, jak i odbyć służbę wojskową na tych samych warunkach, co i absolwent gimnazjum ogólnokształcącego.

Gimnazja kupieckie — doskonale, lecz wychowujące kupców — praktyków. Przyznajemy, iż niepokoi nas zapowiedź czwartej klasy z kierunkiem administracyjno-handlowym, a nie praktyczno-handlowym. A więc — znowu mamy produkować urzędników, tym razem handlowych, a nie kupców! Od tego zaczynamy! Jeszcze bardziej niepokojącą jest informacja, że wychowankowie gimnazjów kupieckich będą mogli zająć stanowiska w urzędach państwowych. Po to tworzyć gimnazja kupieckie, aby wychowywały urzędników? Czyż za mało ich posiadamy?

Co innego uprawnienia w służbie wojskowej. Mogą one zachęcić do gimnazjum kupieckiego i zasypiać przedział moralno-społeczny, wytwarzający się między szkołami ogólnokształcącymi a zawodowymi, praktycznymi.

Struktura naszego szkolnictwa i kierunek szkół nie może być czemś oderwanym od życia narodu. Musi mieć na uwadze interesy i warunki bytu narodowego.

Mamy przed sobą historyczne zadanie opanowania miast i tych funkcji, jakie miasta pełnią.

Do tego celu prowadzić winna również szkoła w Polsce, która coraz bardziej staje się narodową.

IDEM.

Pobieranie odsetek od dodatku do danin publicznych

Ministerstwo Skarbu wydało z datą 1 czerwca b. r. okólnik, wyjaśniający sprawę pobierania odsetek od 10 proc. względnie 15%-wego podatku do danin publicznych.

Poczynając od dnia wejścia w życie ustawy z dn. 18 marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych, tj. od dn. 14 kwietnia, powinny być pobie-

rane odsetki nie tylko od kwoty zaległości w samym podatku, lecz również od kwoty przypadającego dodatku 10%-wego, względnie 15%-wego.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że nie powinny być pobierane od płatnika odsetki tylko w tych przypadkach, gdy cała jego zaległość w danej daninie publicznej nie przekracza 10 zł.

Tanie wyroby japońskie

zalewają rynek Jugosławii

Eksport Japonii do Jugosławii zwiększa się stale od jesieni 1933 r. Przed rokiem 1933 import Jugosławii z Japonii obliczony był tylko na 1,4 — 1,5 milionów dolarów rocznie. W r. 1933 import wyniósł 178.847 kg. ogólnej wartości 4.233.883 dolarów.

W roku 1934 eksport Japonii osiągnął dalsze zwiększenie. Jugosławia przywoziła już z Japonii 714.503 kg. na sumę 13.206.961 dolarów.

Zalew Jugosławii wyrobami japońskimi stale się wzmacnia. Gdy jeszcze kilka lat temu na rynku Jugosławii znaleźć można było tylko parę artykułów, dzisiaj liczba poszczególnych towarów japońskich tłumaczy się ich taniością. Cena wyrobów japońskich wynosi bowiem przeciętnie zaledwie 50 proc. ceny wyrobów innych państw.

Oczywiście ten zalew rynku jugosłowiańskiego przez Japonię niepokoi bardzo przemysł krajowy. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu tekstylnego, który w ostatnich latach w Jugosławii bardzo się rozwinął. Dumping japoński wyrządza temu przemysłowi poważne szkody.

Z drugiej strony Japonia nie przedstawia dla wyrobów jugosłowiańskich dobrego rynku zbytu, a eksport do Japonii gwałtownie się zmniejsza. W roku ubiegłym eksport do Japonii wyniósł zaledwie tylko 85.442 dolarów, gdy jeszcze w r. 1933 — 1.692.485 dolarów.

Sfery gospodarcze Jugosławii spodziewają się jednak, że stosunki handlowe między obydwojma państwami zostaną wkrótce uregulowane. W najbliższych dniach bowiem rozpoczyna się pertraktacje o umowę handlową z Japonią. Ponieważ traktat handlowy z 1923 r. jest już przestarzały będzie on zastąpiony innym układem bardziej odpowiadającym obecnym interesom Jugosławii.

Wiadomości gospodarcze

Obieg polskich monet srebrnych i bilon przedstawiał się w dniu 10-go b. m. następująco (w milj. zł. — w nawiasach obieg w dniu 31 maja): 380,6 (378,0), w tem polskie monety srebrne 295,9 (293,1), bilon niklowy i brązowy 84,7 (84,9).

Wywóz zbóż z Polski w maju r. b. przedstawiał się następująco (w tonach — w nawiasach eksport za kwiecień r. b.): pszenica 2.918 (1.364), żyto 46.616 (56.692), jęczmień 7.284 (18.053), owies 3.492 (3.163).

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 14-go czerwca DEWIZY

Belgia 89,87 (sprzedaż 90,10, kupno 89,64); Holandia 359,20 (sprzedaż 360,10, kupno 358,30); Londyn 26,20 (sprzedaż 26,33, kupno 26,07); Nowy Jork (kabel) 5,30 i trzy ósme (sprzedaż 5,33 i trzy ósme, kupno 5,27 i trzy ósme); Paryż 34,97 (sprzedaż 35,06, kupno 34,88); Praga 22,12 (sprzedaż 22,17, kupno 22,07); Szwajcaria 173,10 (sprzedaż 173,53, kupno 172,67); Sztokholm 134,95 (sprzedaż 135,60, kupno 134,30); Włochy 43,75 (sprzedaż 43,87, kupno 43,63); Berlin 213,60 (sprzedaż 214,60, kupno 212,60).

Rubel złoty — 4,74 i pół. Dolar złoty — 9,23 i pół — 9,23. Rubel srebrny — 1,91. 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0,91. Gram czystego złota — 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 178 i pół. Funt sterl. (banknoty) — 26,20.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 65,13 — 65,25 — 65,00 (odcinki po 500 dol.) 65,63 (w proc.); 4 proc. pożycz. inwestycyjna serjowa 107,50; 4 proc. państw. pożycz. premijowa dolarowa 53,00 — 53,25; 5 proc. konwersyjna 66,00 — 66,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 81,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblię. Banku gosp. kraj. po 94,00; 7 proc. L. Z. i oblię. Banku gosp. kraj. po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,25 (drobne odcinki) 48,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 roku) 57,75 — 57,50 — 58,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,50; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 45,25.

AKCJE

Bank Polski — 87,00 — 87,25; Węgiel — 12,50; Lillop — 10,00; Norblin — 31,50 — 31,00; Starachowice — 33,75 — 34,00; Haberbusch — 39,50.

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych — przeważnie utrzymana, dla akcji — mocniejsza.

(D. c. n.)

Odpiływ złota z Banku Francji

w okresie 31.V—7.VI wyniósł 1 miliard franków

Bilans Banku Francji za okres od 31 maja do 7 czerwca r. b. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycji w porównaniu z poprzednim bilansem (w milj. fr.): zapas złota spadł w dalszym ciągu o 1.053,5 do 70.725,2; obieg banknotów spadł o 651,0 do 82.124,9; natychmiast platne zobowiązania wraz z obiegami banknotów spadły o 1.688,2 do 96.173,2; pokrycie złotem — w związku z większym spadkiem natychmiast platnych zobowiązań i obiegów, niż zapasu złota — nieco wzrosło i wynosi 73,54 proc. wobec 73,35 proc. w poprzednim tygodniu.

Jak widać z powyższych liczb, tydzień sprawozdawczy wykazuje w dalszym ciągu odpiływ złota z Banku Francji, jakkolwiek

odpiływ ten był znacznie mniejszy, niż w dwóch poprzednich okresach tygodniowych. Gros odpiływu w okresie sprawozdawczym przypada na dwa dni przesilenia, po upadku gabinetu Bouissoua.

W związku z decyzją Banku Francji nieudzielania pożyczek pod zastaw złota, „Echo de Paris” podkreśla na podstawie informacji, „zacierpiętych z najlepszego źródła”, iż nie zostaną wydane żadne ograniczenia co do zakupu złota i dewiz zagranicznych. Bank Francji w zgodzie z rzędem zamierza utrzymać w całej rozciągłości funkcjonowanie parytetu złota i wymiany banknotów na złoto.

Wzrost obiegu banknotów w Anglii

świadczy o ożywieniu gospodarczym w Anglii

Z Londynu informują: Ogłoszone dnia 13 b. m. tygodniowe sprawozdanie Banku Anglii, wykazuje znów wzrost obiegu banknotów o prawie 3 miliony funtów do 398,8 milj. funtów. W ten sposób obieg banknotów jest o blisko 20 milj. funt. większy, niż przed rokiem. Zapas złota pozostał niezmienny i wyniósł blisko 193 milj. funt. Stosunek rezerw do zobowiązań wynosi 37,5 proc.

Wzrost obiegu banknotów w Anglii wystąpił początkowo przed świętami Boże-

go Narodzenia i był właśnie przy wyjątku wzmocnionemu ożywieniu obrotu w przed świętami. Zjawisko to powtórzyło się przed świętami Wielkanocy, a ostatnio przed Zielonymi Świętami. Ponieważ jednak w międzyczasie — mimo spadku obiegu — był on stale znacznie wyższy, niż w analogicznym okresie poprzedniego roku, należy uznać notowane obecnie zjawisko za stałe. Świadczy ono, uwzględniając obecne jego rozmiary, o ożywieniu w życiu gospodarczym Anglii.

Ograniczenie spekulacji złotem

i walutami „złotymi” w Stanach Zjedn.

Z Paryża donoszą: „Agence Economique et Financiere” dowiaduje się, że Banki Rezerwy Federalnej zalecały amerykańskim instytucjom bankowym wstrzymanie się od robenia, względnie popierania operacji spekulacyjnych złotem i dewizami „złotymi”. Pismo przypomina analogiczną decyzję Ban-

ku Anglii i wyciąga następujący wniosek:

„Po raz pierwszy od chwili porzucenia parytetu złota W. Brytania widzi oznaki konkretnej chęci współpracy angloskoro-francusko-amerykańskiej na drodze do stabilizacji walut”.

18)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Kroki po drabinie, które usłyszał, należały do pary, która podobnie, jak on, miała tylko jeden cel, a mianowicie znaleźć się jak najprędzej poza strefą niebezpieczeństwa. I para ta nie była wcale wroga usposobiona wobec Jerzego, przeciwnie, gdyby go dostrzegła, ponaglałaby go tylko do ucieczki, życząc powodzenia. Albowiem parę tę stanowili Madame Eulalie i ni mniej ni więcej tylko J. Hamilton Beamish we własnej osobie.

Hamilton Beamish, eskortując swoją narzeczoną, przybył do „Purpurowego Kurczęcia” w parę minut po Jerzym i podobnie, jak Jerzy, zastał wszystkie stoliki zajęte. Ale odmiennie od Jerzego, nie pogodził się z sytuacją. Całą siłą swego majestatu wymógł dostawienie ekstra stolika na pograniczu między salą wewnętrzną a tak zwanym ogródkiem.

Była to pozycja, która narazie wydawała się bardzo niewygodna. Kelnerzy często tędy przebiegający, musieli wpaść na krzesło pana Beamisha — co jest zawsze nieprzyjemną rzeczą, kiedy się rozmawia z ukochaną dziewczyną. Ale nadszedł czas, kiedy ujemne strony tej pozycji zmalowały wobec strategicznych korzyści. W chwili, kiedy możnaby powiedzieć, że obława została formalnie rozpoczęta, Hamilton Beamish nalewał swej ukochanej napój, o którym zarząd restauracji zapewniał, że jest szampanem. Przeszkodziła mu w tej miłej czynności sze-

roka dłoń, która opadła ciężko na jego ramię, oraz szorstki głos, który oznajmił mu, że jest aresztowany.

Czy Hamilton Beamish naśladowałby dowcipną taktykę Jerzego Fincha i owinąłby głowę aresztującego go policjanta obrusem ze stołu, poczem grzmotnąłby go w oko o tem nikt się już nie dowie. Albowiem konieczność takiej procedury zniknęła wskutek zgaśnięcia światła na sali. W tym właśnie momencie uwidoczniły się strategiczne korzyści miejsca, które był obrał.

Od stolika do drabiny pożarowej było zaledwie parę kroków. Hamilton Beamish, chwyciwszy narzeczoną za rękę, pociągnął ją w górę, czem wykluczył wszelką ewentualność nieporozumienia. W chwilę później Madame Eulalie wspinała się pośpiesznie na dach, mając tuż za sobą Hamiltona Beamisha.

Stanęli u kresu wędrówki i patrzyli w dół. W oknach „Purpurowego Kurczęcia” było wciąż jeszcze ciemno i z mroku dochodził hałas, świadczący, że jakieś niezbrane osoby traktują niegrzecznie inne osoby. Madame Eulalie pomyślała sobie: „Jak to dobrze być zdala od tego wszystkiego” i powiedziała to głośno.

— Nie wiedziałam, że potrafisz być w razie wypadku tak pomysłowy — dodała. Jak zreszcie i szybko wyprowadziłeś mnie z tego bałaganu. Musisz mieć ogromną wprawę.

Hamilton Beamish ocierał chusteczką swe kopaluste czoło. Wieczór był ciepły, wspinaczka zaś po drabinie pośpieszna i ciężka.

— Nigdy sobie nie przebaczę, tego — odpowiedział — że naraziłem cię na taką przygodę.

— Och, bynajmniej. Bardzo mnie to ubawiło.

— Wszystko dobre, co się dobrze kończy.

Dzięki Bogu...

— Czy nie zawczasie dziękować? — przerwała Madame Eulalie.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

Wskazała palcem na dół.

— Ktoś się wspina na dach.

— Masz rację.

— Co zrobimy? Zejść po schodach?

Hamilton Beamish potrząsnął głową.

— Prawdopodobnie wejście na schody jest strzeżone.

— A w takim razie?

Dopiero w takich chwilach ujawnia się potęgą wielkiego umysłu. Pospolity człowiek byłby zaskoczony i oszołomiony. Zmarowałby beczennie chwile na rozmyślanie. Hamilton Beamish jednym błyskiem swego potężnego umysłu rozwiązał problem w czterech i ćwierć sekundy.

Chwycił swą narzeczoną pod rękę i obrócił ją naokoło.

— Spójrz!

— Gdzie?

— Tam.

— Na co?

— Na to.

Na pięknej twarzyczce dziewczyny malowało się zdumienie.

— Nie rozumiem. Na co mi każeś patrzeć?

Hamilton Beamish pociągnął ją za sobą.

— Czy widzisz tę nadbudówkę na dachu? Jest to letnia alkowa typialniana Fincha. Wejdziesz, zamknij za sobą drzwi, zapal światło...

— Ależ...

— ...i zdejmij sukienkę

— Co takiego?

Rok akademicki 1935-36

W Ministerstwie Oświaty przygotowane jest rozporządzenie o zapisach i zajęciach na wyższych uczelniach w roku akademickim 1935-36. Zapisy nowo-wstępujących słuchaczy rozpocząć się mają w dniu 2 września. Egzaminy konkursowe na wydziały lekarskie, farmaceutyczne, weterynaryjne, oraz na Politechnikach, odbędą się w drugiej połowie września. Wykłady w roku akademickim 1935-36 rozpoczną się jak za lat ubiegłych 1 października. (i)

Nowy proces przeciwko kolejkom

O milionowe odszkodowanie

Jak się dowiaduje agencja PID spór pomiędzy Gminą m. st. Warszawy a zarządem sp. akc. „Warszawskich Kolejek Dojazdowych” nie został wyczerpany rozstrzygnięciem procesu o eksmisję kolejek z granic miasta. Sprawa kolejek stanie się powodem jeszcze jednego procesu o wielomilionowe odszkodowanie. Miasto w konsekwencji wygranego sporu o eksmisję wystąpić ma jak przepowiadają w kołach prawniczych z nowym pozwem o wynagrodzenie szkód i strat za używalność ulic stołecznych dla komunikacji kolejek w okresie od roku 1930 t. j. od chwili prawnego wygaśnięcia koncesji. Pretensje samorządu obejmują ponadto dochody stracone wskutek niemożności budowy linii tramwajowych do okolic podmiejskich. Są to kwoty bardzo poważne, a ustaleniem ich zajmą się fachowcy w dziedzinie komunikacji miejskiej. (i)

Z ŻYCIA MŁODYCH

Niedola kolporterów ideowych

Czy i jak można im dopomóc ?

„Warszawski Dziennik Narodowy!..” Jasna koszula, przepasana „koalicją”, granatowa „baskijka” na głowie, wesołe, żywe oczy i podniesione czoło. Oto kolporter ideowy prasy narodowej, postać do niedawna nieznaną na bruku warszawskim, dziś ciesząca się zasłużoną popularnością i sympatią stolicy. Codziennie przebiegają ulice Warszawy, nie omijając najdalej położonych zakątków miasta, (stąd zresztą najczęściej pochodzą) by każdego napotkanego przechodnia zachęcić do kupna egzemplarza „Wielkiej Polski” lub „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Ważnym jest życie bezrobotnego narodowca, choćby nawet otrzymał zajęcie przy sprzedaży pism narodowych. Ze cięższej mu jest daleko aniżeli kolporterowi jakiegoś podejrzanego brukowca — nie trzeba chyba tłumaczyć. Składa się na to wiele okoliczności, a najważniejszą z nich bodaj to, że nie wolno kolporterom ideowym w odróżnieniu od zawodowców łączyć w sprzedaży po kilka pism razem. Kolporter „Wielkiej Polski” nie może sprzedawać np. „Dziennika Narodowego” i odwrotnie.

Więc usiłujemy szukać innych zajęć dodatkowych dla naszych kolporterów. Ale idzie ciężko. Najbardziej popłatne i najłatwiejsze do uzyskania jest zajęcie agenta - sprzedawcy jakiegoś artykułu handlowego. Ale tu znów wymagają kaucji, wymagają jakiejś takiej prezencji zewnętrznej. Na to wszystko brak pieniędzy.

Niema chyba wśród naszych Czytelników nikogo, kto by nie znał tych żołnierzy w służbie idei narodowej, atakujących codziennie niemordowanie mur obojętności i niewiary w społeczeństwie. Rzucając przez nich tu i ówdzie iskry entuzjazmu trafiają często na grunt podatny i w niejednym sercu wzniewają zapal do pracy nad wspólną Sprawą.

Terror komunistów żydowskich trwa

Zuchwała rozprawa nożowa na Nowolipkach

Wczoraj około godz. 2 w nocy, przy zbiegu ul. Przejazd i Nowolipki, przejeżdżającą dorożkę zatrzymało i otoczyło około 20-tu napastników, którzy uprzednio rzucili petardę, petarda padając na jezdnię wybuchła, powodując huk i dym. Następnie dwóch napastników, stanawszy na stopniach dorożki, trzymało za ręce trzy ekspedjentki, trzeci napastnik zaś zadawał nożem ciosy w ręce. Wszystko to działo się z nadzwyczajną szybkością. Zbrodniarze, po dokonaniu napadu, rozbiegli się w różne strony.

Jak wiadomo — jest to zemsta terorystów za usunięcie z pracy ekspedjentki jeszcze dn. 21 stycznia r. b. w jednym ze sklepów Winograda. Na sklepy Winograda, jak również i na personel sklepów dokonano już od tego czasu kilkadziesiąt napadów, terorystycznych.

Tylko lód sztuczny

Zgodnie z rozporządzeniem min. Op. Spół. z dnia 24 maja 1934 r. o barwieniu sztucznego lodu wolno podawać do napojów i potraw wyłącznie lód sztuczny. Lód naturalny pochodzi bowiem w większości z podmiejskich glinianek, zawiera duże ilości bakterji i może wywołać ciężkie choroby a przedewszystkiem tyfus brzuszny. Szczególnie w okresie dni upalnych wzrost konsumpcji lodu w cukierniach i restauracjach. Miejska służba zdrowia przypomina publiczności by we własnym interesie żądała lodu sztucznego, łatwego do odróżnienia, gdyż jest zabarwiony na kolor lekko różowy. (n)

Stronnictwo Narodowe w Warszawie

W sobotę dn. 15 czerwca rb. o godz. 7.45 odbędzie się zebranie koła Powązki II przy ul. Dzikiej 29. Przewodzić będzie red. Wacław Grabowski.

Nowe gmachy szkolne

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w ciągu lipca b. r. przekaże władzom szkolnym 10 nowoczesnych, kompletnie urządzonych gmachów szkolnych, w których od nowego roku szkolnego zostaną rozlokowane 23 szkoły powszechne. Kontynuując dalszą budowę obecnej niedostatecznej sieci szkolnej, dział architektury Wydziału Technicznego przygotowuje plany i kosztorysy nowej serii gmachów szkolnych. W ciągu lipca zostanie rozpisany przetarg ofertowy i podjęta budowa 7-iu następnych gmachów, w których Miasto rozlokuje w roku przyszłym 13 nowych szkół powszechnych. Gmachy te staną: przy ul. Raszynskiej (dla 3 szkół), na Marymoncie (dla 2), na Targówku (dla 2), na Bielanych (dla 1), na Siekierkach (dla 1), przy ul. Zakroczymskiej (dla 2), oraz przy ul. Książęcej na Powiślu (dla 2).

Rok więzienia w procesie prasowym

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Warszawie wydał niezwykle surowy wyrok w jednym z procesów prasowych: redaktor odpowiedzialny „Robotnika” Stanisław Niemyski skazany został na rok aresztu i 1000 zł. grzywny. Jednocześnie w analogicznej sprawie redaktora pisma „Tygodnik Robotniczy” Zbigniewa Metznera zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na 8 mies. aresztu i 600 zł. grzywny. W sprawie chodziło o artykuły, pomawiające wiceprezidenta Warszawy Około-Kulaka o to, że na posiedzeniu komisji budżetowej Zarządu miasta miał powiedzieć o pracownikach rolnych „Agrilu”: „Po co tym chamom pomoc lekarska? Pracujcie mordzie to najlepszy skutek”. Strona oskarżona ofiarowała dowód prawdy. Część świadków wezwanych jednak nie stawiała się, a ci, którzy zostali zbadani nie potwierdzili treści artykułów.

Nieporządki na kolei

O lepszą komunikację podmiejską

Piszą nam z Lublina co następuje: Nasze koleje ani rusz nie mogą dać sobie rady z bardzo nieraz prostymi sprawami. Proszę iść w niedzielę rano na dworzec. Pociągi, odchodzące w kierunku podmiejskich lotnisk są tak przepełnione, że przypomina to chyba jakiś rok 1919 czy 1920. W tych warunkach wyjazd na wycieczkę koleją nie należy bynajmniej do atrakcyj. Najzabawniejszym jest, że zgóry przecież wiadomo, że w Zielone Świąta ruch podmiejski będzie ogromny, a nic się nie robi by tłoku u-

niknąć, jakby dołączenie do pociągu kilku wagonów było rzeczą tak trudną.

Co tu zresztą mówić o pociągach podmiejskich, kiedy w dalekobieżnych jest nie lepiej.

Konduktorzy starają się napróżno rozkład kwadraturę koła — jak pomieścić po 30 osób w przedziale. Od czegoż o licha są dyrekcje czy inne urzędy kolejowe, jeśli nie potrafią zgóry przewidzieć rzeczy tak prostej, jak to, że na Zielone Świąta, trzeba „skład” pociągów powiększyć? Historia ta corocznie się powtarza i corocznie jest źle. Obywatel płać niesłychanie drogo za bilet, czyli za pewne miejsce w wagonie — miejsca tego nie otrzymuje i zmuszony jest do podróży w najfatalniejszych warunkach.

Mówi się wiele o turystyce, koleje reklamują się nawet pięknymi afiszami. Najlepszą propagandą byłoby minimalne wygodny i brak tłoku w podróży. A już zwłaszcza dla Lublina jest najważniejszą uprządkowaniem komunikacji świątecznej z Nałęczowem, Świdnikiem, Zemborzycami i t. p.”

Nieprzemyślany rozkład jazdy P.K.P.

Napływają coraz nowe skargi publiczności

Ze wszystkich stron Polski napływają skargi na letni rozkład jazdy, który w wielu wypadkach nie uwzględnia interesów publiczności oraz pomija konieczność przystosowania ruchu kolejowego do istoty potrzeb ludności. O niedo-maganiach rozkładu jazdy pisaliśmy już kilkakrotnie. Obecnie zajmujemy się sprawami kolejowej komunikacji osobowej na ziemiach północno - wschodnich.

Ważnym dla przykładu komunikację z Pińskiem, Pińsk jest związany różnorodnymi niemi z Wilnem, jako z największym ośrodkiem gospodarczym Ziemi północno-wschodnich, powinien przeto posiadać z nim dogodnie połączenie. Jakże się sprawa przedstawia w rzeczywistości?

Najwcześniejszy pociąg, jakim można przyjechać z Pińska, przychodzi do Wilna około południa (11.40). Jest to już pora nieco za późna, godziny ranne są bowiem stracone, ponadto jednak, by pociągiem tym przyjechać — trzeba, z Pińska wyjechać już około 9-jej wieczorem i czekać w Łunińcu na połączenie 6 i pół godzin, i to od godziny 10-jej wieczór do 4-jej min. 30 rano. Niejednokrotnie perspektywa taka może powstrzymać wogóle od jazdy. — Istnieje wprawdzie drugi pociąg z Pińska, ten jednak przychodzi do Wilna późno wieczorem — o godz. 23-jej. Podróżny traci w ten sposób prawie cały dzień na jądę (z Pińska wyjeżdża się około południa) i jest narażony na koszty związane z noclegiem i t. d.

Taki stan rzeczy nie może nie odbić się ujemnie na frekwencji użycielskiej na tej linii. Kto może zaoszczędzić sobie jazdy w warunkach takich wogóle, względnie — pojedzie po zakupy nie do Wilna, a do Warszawy.

Skoro już rzadkość naszej sieci kolejowej powoduje siłą rzeczy znaczny nieraz nakład drogi, skutkiem braku linii bezpośrednich, łączących cięższe ku sobie miejscowości na trasie najkrótszej, i przyczynia się wskutek tego do straty czasu i wyższych kosztów podróży, niżby to było konieczne — tem ważniejszym jest, by złe połączenie na stacjach węzłowych nie powiększało jeszcze jednego i drugiego.

Wskazemy też na dolegliwości mniejsze, które jednak również należałoby w miarę możliwości usunąć. Tak na przykład w komunikacji Wilna z Lidą przy ożywionych stosunkach handlowych, jakie łączy te miasta, daje się odczuwać brak pociągu z Wilna w późnych godzinach wieczornych; w tym wypadku chodziłoby o to by osoby przyjeżdżające do Wilna

na jeden dzień, mogły go maksymalnie wykorzystać. Wprawdzie pociąg taki w kierunku Lidy istnieje (o godz. 23-jej min. 30), dochodzi jednak tylko do Jasznu.

Osobną grupę stanowią różne bolączki sezonowe o charakterze ściśle miejscowym: jak np. brak dogodnego połączenia z miejscowościami lotniskowymi pod Pińskiem, Wilnem i t. d., zresztą wspomnieć tu również należy, że zbyt wysokie, jak na czasy obecne koszty przejazdu, powodują, że miejscowości o charakterze lotniskowym, dawniej znacznie uczszczone, świecą pustkami i t. p.

Wśród postulatów, wysuwanych w swoim czasie przez sferę gospodarce były i całkiem „skromne”, nie wymagające żadnych przesunięć w rozkładzie jazdy, na przykład — wprowadzenie w pociąg nocnym Lida — Warszawa pewnej ilości miejsc numerowanych (plackart), zapewniających pasażerom miejsca do spania — wniosek ten, jak szereg innych, nie został narazie uwzględniony.

Jak widzimy z powyższego, dygnitarze kolejowi w układaniu letniego rozkładu jazdy niezbyt kierowali się celowością oraz niezbyt uwzględniali postulaty ludności. A przecież tabakiera jest dla nosa — powiada przysłowie.

Broszura dla „gojów”

W związku z podjęciem przez szereg poważnych stowarzyszeń społecznych akcji za zniesieniem uboju rytualnego żydostwo rozwinięło ożywioną agitację za utrzymaniem uboju. Ostatnio z inicjatywy Związku rabinów odbyła się narada przedstawicieli żydowskich stronnictw politycznych, przedstawicieli gmin żydowskich w sprawie uboju rytualnego. Z ramienia Zw. rabinów w naradzie wzięło udział 8 rabinów z przesami pos. Lewinem i rabin. Alterem z Pabjanic. Żydzi postanowili wydać specjalną broszurę, przeznaczoną dla ludności chrześcijańskiej. W broszurze tej Żydzi mają uzasadnić „humanitarność” uboju rytualnego.

Ulotki komunistyczne

W dniu wczorajszym na terenie dworca Wileńskiego nieznanymi sprawcy rozrzuć ułotki o treści komunistycznej. Ułotki są podpisane przez K. P. P. (n)

Znów utonął uczeń

W dniu 13 b. m. utonął w czasie kąpieli w porcie handlowym na Pradze 13-sto letni Szykolewski Włodzimierz. (n)

Tragiczny wypadek

Wczoraj o godz. 5 spadł z dachu Bazyliki Serca Jezusowego na Michałowie blacharz Seweryn Kielinek lat 35. Nie-szczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. (n)

„Synod”

Do władz administracyjnych wpłynęło podanie biskupów t. zw. „Kościół Narodowy” o zezwolenie na zwołanie w Warszawie w dniach od 16 do 20 bm. pierwszego ogólnopolskiego synodu Kościoła Narodowego. W synodzie tym wzięść mają udział wszyscy „duchowni” Kościoła Narodowego z biskupem Hordurem na czele. (i)

Lista dezertów

Ogłoszona została przez władze wojskowe nowa lista uchylających się od powszechnego obowiązku służby wojskowej i ćwiczeń wojskowych. Do władz prokuratorskich skierował ostatnio wydział wojskowy Komisariatu Rządu sprawę 158 poborowych rocznika 1913 i starszych.

Nie trzeba dodawać, że chodzi tu głównie o Żydów. (i)

Kradzież

w Barze Mieszczańskim W „Barze Mieszczańskim” w al. Jerolimskich dokonywano od pewnego czasu systematycznych kradzieży. Sprawcą był, jak się okazało, w wyniku przeprowadzonego śledztwa, bufetowy Stanisław Andrzejewski. Straty zakładu wynoszą około 10 tys. złotych. Nieuczciwy bufetowy krał wszystko, co mu wpadło pod rękę: butelki z winem, wodki, likiery, różne drobiazgi, plater i t. p.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH AKTUALNA PRACA P. T.
My i Oni w Walce o Konstytucję
Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO
Stron 80. Cena zł. 1.80.

Śmierć okazją do targów

Makabryczny „pasek” gminy żydowskiej

Prawie przy każdym żydowskim pogrzebie odbywają się nad trumną nieboszczyka makabryczne targi o opłaty za grób na cmentarzu. Duże poruszenie w kołach gminy żydowskiej, ściągającej haracz z nieboszczyków, wywołała sprawa opłat za miejsce na cmentarzu dla zmarłej w bież. tygodniu niejakej Blajmanowej, matki starszego cechu piekarzy Blajmana.

Krewni zmarłej wnieśli opłatę za grób w kwocie 225 zł., na co otrzymali też pokwitowanie z kasy Gminy. Bezpośrednio przed pogrzebem członek Zarządu Gminy p. Kaminier zażądał dodatkowo dalszych 375 zł., uzależniając od otrzymania tej sumy — pogrzebanie zmarłej. Na tem tle doszło do burzliwych scen na cmentarzu żyd.

Krewni i przyjaciele zmarłej kategorycznie żądali dokonania pogrzebu. W końcu, gdy sprawa przeciągała się coraz dłużej, suma żądana przez p. Kaminiera została wpłacona i zwłoki pochowano. Po pogrzebie jednak krewni Blajmanowej przybyli do gminy, żądając zwrotu nadpłaconej sumy. Ponieważ żądaniu ich odmówiono, krewni zamierzają wnieść skargę do prokuratora i komisariatu rządu.

W sprawie tej odbędzie się w poniedziałek posiedzenie zarządu gminy, na którym ustalą się, ile gmina może pobierać za miejsce na cmentarzu.

Zajęcie w „Legji Inwalidów”

W lokalu kompanii warszawskiej „Legji Inwalidów” a następnie w lokalu zarządu głównego tej organizacji rozegrało się burzliwe zajęcie na tle wykluczenia 40 członków Legji Inwalidów, o czym donosiliśmy niedawno. Dwóch wykluczonych inwalidów interwenjowało w sposób bardzo energiczny u komisarza kompanii warszawskiej kpt. Skokowskiego, a gdy ten udał się do zarządu głównego wzburzeni inwalidzi udali się za nim. Tu doszło do burzliwych zajęć z prezesem Zarządu głównego pos. Borek Borecki, które zakończyły się interwencją policji.

Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przejęciowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do przelotnych deszczów pochodzenia burzowego.
Lekki spadek temperatury.
Najpóźniej słabe wiatry z kierunków południowych, a potem umiarkowane z zachodu.

DYZURY APTEK:

Od dnia 10. VI. do 16. VI. włącznie w nocy dyżurują następujące apteki:
Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4, Jurkowskiego — Wileńska Nr. 8, Sapożnikowa — róg Stefanki.

SPRAWY MIEJSKIE

Zakończenie budowy Ośrodka Zdrowia. W najbliższym czasie Zarząd miejski przystąpi do zakończenia budowy gmachu Ośrodka Zdrowia. Budowa gmachu Ośrodka rozpoczęta została przed kilku już laty, wykończenie jednak budowli natrafiało na nieprzewidywane trudności natury finansowej. Obecnie magistrat ma otrzymać na ten cel pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego.
Po zakończeniu budowy gmachu część stacji i biur Ośrodka Zdrowia, mieszczących się obecnie przy ul. Wielkiej, zostanie przeniesionych do nowego budynku.

Z MIASTA.

Przyjazd do Wilna wycieczki studentów niemieckich. Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do Wilna wycieczka studentów ekonomistów w liczbie 70 osób — słuchaczy Uniwersytetu Królewskiego. Studentom niemieckim towarzyszą dwaj profesorowie ekonomii tegoż uniwersytetu.
Goście niemieccy zabawią w Wilnie w ciągu kilku dni i odwiedzą

zakłady przemysłowe. Studenci bowiem niemieccy interesują się bardzo życiem ekonomiczno-gospodarczym Wileńszczyzny.

SPRAWY KOLEJOWE.

P. B. P. „Orbis” Wilno komunikuje, że w związku ze wzmożonym ruchem wyjazdów na wakacje młodzieży szkolnej oraz pp. urlopowiczów, dla udogodnienia sprawnego załatwiania odpraw podróżnych, z dniem 15 b. m. uruchamia dodatkowe kasy biletowe. Przy zakupie biletów tłoku nie będzie.

SPRAWY SZKOLNE.

Roczne Kursy Pielęgnowania i Wychowania Dzieci (egz. od 1925 r. w Wilnie). Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22—5, od godz. 5—7 wiecz. codziennie, prócz świąt. Tel. 16-02.

Liceum Handlowe i Gimnazjum im. Filomatów w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1 przyjmują zapisy codziennie od 10—2-ej.

Egzaminy wstępne do Gimnazjum odbędą się w dniach 17 i 18 czerwca r. b.

Gimnazjum i szkoła powszechna O. O. Jezuitów w Wilnie Wielka 58 przyjmują wpisy na rok szkolny 1935/36 od godz. 11-ej do 12 m. 30 w Kancelarii Gimnazjum.
Dla uczniów ze szkół powszechnych egzamin wstępny do klasy 1-ej gimnazjum odbędzie się dnia

Pożary i podpalenia

MOŁODECZNO. Dnia 10 bm. w Mołodecznie przy ul. Piłsudskiego wskutek wadliwej budowy kominą spalił się dach domu mieszkalnego Nochima Bernana. W czasie akcji ratunkowej uległy zniszczeniu urządzenia domowe i kuchenne. Straty wyniosły około 2.000 zł.

MOŁODECZNO. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem we wsi Zadzorze, gm. gródeckiej dnia 8 bm. na szkole Antoniego Kozła spalił się chlewek i siewczarnia. Straty wyniosły około 550 zł.

WILEJKA. We wsi Słoboda, gm. krzywickiej w nocy dnia 10 na 11 b. m. zapaliła się stodoła Piotra Łągutki. Pożar stłumiono w zarodku. Na miejscu wypadku ujawniono opalone szmaty oraz ślady stój ludzkich, prowadzące w stronę zabudowań Edwarda Hajkowiaka. W czasie rewizji u Piotra Łągutki znaleziono takie same szmaty, jak na miejscu pożaru, przytem żona poszkodowanego nie miała wyjaśnić ich pochodzenia. Dochodzenie w toku.

GLEBOKIE (Pat). Dnia 12 bm. w lesie należącym do folwarku Zmuntowa, pow. dzisieńskiego, stanowiącego własność Ka-

zimiery Wieliczko powstał pożar, który zniszczył około 3 ha sosnowego i brzoźowego drzewostanu. Straty wyniosły przeszło 500 zł.

WILNO-TROKI. Dnia 11 bm. około godziny 18 w lesie, należącym do wsi Stare Olszadowo, gm. turgielskiej wybuchł pożar, który zniszczył zarosła na przestrzeni 1/2 ha. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia.

DZIWNE PROSIĘTA.

BARANOWICZE (Pat). We wsi Krugliki, gm. horodyskiej, w zagrodzie Stefana Jefimowicza świńa wydała na świat 7 prosiąt, z których 3 miały prawe przednie nogi opatrzone 5 palcami, podobnie do palców ludzkich i kwiczały podobnie do płaczu niemowląt. Jefimowicz z przerażenia prosięta te pozabijał i zakopał do ziemi. Z polecenia lekarza powiatowego w Baranowiczach wymienne prosięta zostały odkopane, zabezpieczone przed zepsuciem i dostarczone mają być do Baranowicz.

XVI Posiedzenie Naukowe

Wil T-wa Lekarsk. odbędzie się dn. 17/VI o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. Dr. K. Pelczar i Stefan Murza-Murczic: O fosforach ustroju. 2. Doc. Dr. S. Bagiński „Therapia sterilisans magna a układ śródłonkowo-siateczkowy. 3. Sprawa lokalu i biblioteki T-wa.

XXVII doroczne walne zgromadzenie T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się w poniedziałek 17 czerwca r. b. o godz. 19 (7 wiecz.) punktualnie, w siedzibie T-wa przy ul. Lelewela 8.

Na zakończenie zebrania Towarzystwa prezes tegoż prof. dr. Marjan Zdziechowski wygłosi odczyt p. t. „Jak giną cywilizacje”.

WYPADKI.

Zemdlali w szkole. W szkole powszechnej Nr. 7 przy ul. Rydzki Smięgła, na wiadomości o otrzymaniu niedostatecznych świadectw zemdlali trzy dziewczynki w wieku 12—10 lat. Pierwszej pomocy dziewczynkom udzielił pogotowie ratunkowe.

Nieuważny rowerzysta. Rowerzysta Michał Kudriaszow (Szkapłerna 13) wjechał z całego rozpędu na wóz. Rower został roztrzaskany. Kudriaszow doznał poważnych pokaleczeń i został przewieziony do szpitala.

Dziecko przejechało przez wóz. Przejeżdżający przez ul. Beliny wóz parokony najechał na sześciolatego Wacława Tomaszewicza, bawiącego na jezdni. Chłopiec doznał złamania prawej nogi, oraz silnego potłuczenia głowy i ciała. W stanie ciężkim odwieziony został do szpitala św. Jakóba.

Pokaleczony przez pijanego bagnetem. Wczoraj o godz. 9 wieczór zgłosił się do pogotowia ratunkowego Herasimowicz Witold (ul. Śniegowa 30 m. 5), monter z zawodu, z lewą raną kłotą w okolicy piersi. Poszkodowany oświadczył, iż został pokaleczony bagnetem przez pijanego sąsiada, który wtargnął do jego mieszkania. Odebrawszy bagnet od napastnika, poszkodowany powiadomił o wypadku policję. Dochodzenia w toku.

Staruszka wpadła pod samochód. Na przechodzącej przez jezdnię Tekle Rusakowa, lat 60, zam. przy ul. Popławskiej 6, najechała szybko jadąca taksówka. Szofer w ostatniej chwili zdążył zahamować tak, iż dzięki temu staruszka doznała tylko lekkiego wstrząsu ciała oraz potłuczenia podbródka. Poszkodowanej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

KRONIKA POLICYJNA.

Aresztowanie zbiega. W dniu wczorajszym został zatrzymany przez funkcjonariusza policji śledczej włamywacz A. Orłowski. Jak wiadomo, Orłowski zbiegł przed kilku dniami wraz z trzema innymi włamywaczami z więzienia Stefankiego. Dalsze dochodzenia w toku.

ZWŁOKI NOWORODKA W SKRZYŃCE.

BRASŁAW. Na cmentarzu we wsi Jerkańce, gm. widzińskiej, znaleziono skrzynkę od gwoździ przykrytą piaskiem, w której znajdowały się zwłoki noworodka w stanie rozkładu. Dochodzenia w toku.

PO RAZ PIERWZY W WILNIE!

Wkrótce czarujący program dla wszystkich

RADOSNA GODZINA

Mickey Mouse
Mickey Mouse

w towarzystwie wszystkich gwiazd genialnego WALTHA DISNEYA. zaprezentuje swoje największe kolorowe arcydzieło

HELIOS

PAN

Dziś **Wielki podwójny program**

1. Film wielkich emocyj

„Człowiek, który sprzedał głowę”

2. wspaniała komedia

„Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością”

Nad program aktualja. GENY ZNIŻONE: Dzienne od 25 gr. Wieczorowe od 40 gr.

HELIOS

Monumentalny film prod. 1935 r. wg. nieśmiertelnej powieści ALEKSANDRA DUMASA

HRABIA MONTE CRISTO (Całość)

Dziele miłości, intrygi i zemsty. W roli gl. bohatera ślimant ROBERT DONAT i prześlizna ELISSA LANDY. Miljonowa wystawa. Szezyt emocij.

Uwaga! Nadprogram: 1) „Pat”—przewiezienie do Wilna SERCA oraz prochów Matki św. Marszałka PIŁSUDSKIEGO. 2) Atrakcja kolorowa.

REWJA

Dziś p t.

ZIELONA PARADA

Wesyci XXV program z udziałem Janusza SCWIARSKIEGO, J. Doriani i W. Morawskiej oraz całego zespołu. Balkon 25 gr. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse o g. 4, 6.30 i 9-ej. Szczęśliwy w afiszach. W soboty kasa czynna do 10.15.

POKOJE UMEBLOWANE, pojedyncze wzgl. podwójne, duże, słoneczne nowo-odremontowane z wszelkimi wygodami do wynajęcia na stałe po cenach b. tanich. Dla przyjezdnych po zł. 2.— za dobę. Hotel „Ermitaż” ul. Biskupa Bandurskiego (Biskupia) 4 — 13, tel. 14-67. 230—1

HEMOROIDY
PRZY GERPIACH NEMOROIDALNYCH (BÓŁACH, SWEDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ
ORIGINALE CZOPKI VARICOL
GASECKIEGO
PRZY ZEWNETRZNYCH OPUCACH NEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MOCNO VARICOL (OPOPONIEGO)

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO”
„NERVOSIN”
R.M.S.WARSAWIA
ZNAK FABRY
ZKOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM WYPRÓBOWANYM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ANTRYTYCZNE
STAWÓW, KOSTEI. I. P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZNAK FABRY „KOGUTEK” SPRZEDAJA APTEKI

MYDŁA TOALETOWE
„Cztery Asy” MARCEL
To ASY pośród najprzedniejszych mydeł toaletowych
Poleca Skład Apteczny
Władysława Trubity
Wilno, LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolońskie na wagę: 78 przecednych zapachów.

6 000 zł.
RÓŻNE.
poszukuje — zabezpieczenie bardzo dobre — bez pośredników. Oferty uprzejmie proszę składać dla okaziciela kwitu Nr. 227 w Administracji „Dzien. Wileńskiego”. 227—1
Pięgi
usuwa pod gwarancją „AXELA” — KREM; słoik tylko 2 zł. Do nabycia w składach aptecznych i perfumeryach — 11 zoryc.

torujemy drogę
SZCZĘŚCIU..



Trafilo ono do wielu ludzi, którzy nabyli u nas losy loteryjne i umieli czekać swej kolei... Bierzcie przykład z tych szczęśliwców i nabadzcie u nas szczęśliwy los. Nie zwlekajcie, bo inni Was ubiegają...

KOLEKTURA AWOLANSKA
WILNO, WIELKA 6.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.
Konto P. K. O. 145.461.
Ciągnięcie 19-czerwca r. b. Cena: cały los zł. 40. 1/4 zł. 10.

LEŻAKI, HAMAKI, KAJAKI
SPRZĘT TENISOWY
HARCERSKI
WYCIECZKOWY
NAJTANIEJ „LECH” WIELKA 24
Telefon 400

już nie szukam



innych środków na świeżość i powab cery. Wypróbowałam i stosuję tylko delikatny, miękki, przylegający, nieszkodliwy w 14 odcieniach

DUDER ABARID
DLA OPALONEJ CERY, BLONDYNEK
POLECAMY KOLOR „PASTEL”

Mieszkania i pokoje
POTRZEBNE MIESZKANIE
3 pok. z kuchnią, wanną, elektr. Oferty do Admin. „Dzien. Wil.” dla „B. U.” 242—2

DO WYNAJĘCIA
mieszkania 4 i 5 pokojowe z wygodami, suche i jasne. Wilkomiarska 5-a. 219-1

MIESZKANIE
1 pok. nadające się na pracownię w pobliżu ul. Mickiewicza do wynajęcia. 232

MIESZKANIE
jednoizbowe z kuchnią słoneczną, elektryczność do wynajęcia Połocka 11.

MIESZKANIE
5-pokojowe ze wszelkimi wygodami, słoneczne, 2 balkony, do wynajęcia. Pańska 4 m. 3.

MIESZKANIE
2 pokojowe z kuchnią i wygodami, świeżo odremontowane!!! S-ta Jańska 11—8.

Kupno i sprzedaż
Samochód

torpedo, 6-io osobowy w b. dobrym stanie do sprzedania. Skład broni Wileńska 10.

SKLEP
na princypalnej ulicy z luksusowym urządzeniem z wyrobioną klientelą. Adres w Admin. „Dz. Wil.” 221—2

SPRZEDAM
folwark 120 hektarów na samej szosie przy Wilji pięknie położony pod Wilnem. Połocka 14 m. 6. 173—2

Place BUDOWLANE
na Żelaznej Chatce tanio sprzedaje zdecydowanym reflektantom. Informacje: Młynowa 5, m. 12, w godz. od 4—5 pp.

KREDENS
duży ładny w dobrym stanie i stół, okazyjne do sprzedania. Cena 30 zł. Piekielko 7, dozorczy pokaże. 233

STUDENT I STUDENTKA poszukują kondycji za nieduże wynagrodzenie. Proszę się dowiedzieć w godz. 15—17 Chocimska 26—2 (za Zielonym Mostem).

STUDENT poszukuje posady do dziecka. Ul. Benedyktowska 8, m. 20. 243—0

SPRZEDAJE SIĘ DOM
z placem lub bez. Zwierzyniec, ul. Jasna 34—4. 231

Letniska
LETNISKO
las, woda, jagody, utrzymanie b. dobre. Małe Soleczniki, folw. Brusznica, Grądzka.

LETNISKO
we dworze z utrzymaniem. Wiad. Portowa 19, m. 11, od 1—5 pp.

Letniska 10 km. od Wilna, przy szosie, komunikacja autobusowa, od stacji kol. 2 km., nad rzeką w pobliżu las sosnowy, kąpiel, miejscowość malownicza, warunki dogodne. Informacje: Garbarska 1 m. 19. Kawiarnia. 224

PENSJONAT
2 godz. od Wilna. Ładna, zdrowa miejscowość, stacja, doktor, apteka, o 1 km. Kaplica, rzeka, las. Doskonała, obfita kuchnia, dijeta uwzględniona. Zalesie koło Smorża. Zebrowska.

LETNISKO
nad wspaniałym jeziorem, las sosnowy, biblioteka, smaczna kuchnia. Jedna osoba 3 zł., dwie 5 zł. Krakowska 32 m. 11.

PRACA.

MŁODY CZŁOWIEK, w pełni sił, chętnie podejmie się każdej pracy za barzdo skromnym wynagrodzeniem, jest acyfitą, prosi w imię miłosierdzia chrześcijańskiego o jakąkolwiek pomoc pracą czy daniem, gdyż znajduje się w położeniu bez wyjścia. Zawalna 30 m. 56. Ignacy Józef Zysman. —2

NIANIA poszukuje posady do dziecka. Ul. Benedyktowska 8, m. 20. 243—0

STUDENT I STUDENTKA poszukują kondycji za nieduże wynagrodzenie. Proszę się dowiedzieć w godz. 15—17 Chocimska 26—2 (za Zielonym Mostem).

DOBRYM SERCOM naszych czytelników polecamy inteligentną rodzinę 4-ro dzieci (najmłodsze 10 miesięcy), ojciec bez pracy od dłuższego czasu, nieda okropna, bez kawałka chleba. Sprawdzono przez T-wo Pań Miłosierdzia. Adres w Administracji.

STARUSZEK po operacji katarakty ocznej, znajdujący się w b. ciężkich warunkach materialnych, prosi liłościwie serca o pomoc w kupieniu okularów, które kosztują około 30 zł. Łaskawe ołary prosimy kierować do „Dz. Wil.” dla „Inchowca”. Adres tamże. gr.—4

DRUKI
PILNE:
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ulca Nr. 1.
Telefon 12-44

CENY NISKIE

